MIASTO W DZIAŁANIU

analiza nieinstytucjonalnych praktyk kulturowych
w obszarze Gdańska Południe w latach 2018 - 2026

instytut kultury miejskiej

Zrealizowano w ramach projektu:

*Ugory: peryferie miasta, peryferie wiedzy. Badanie jako praktyka publiczn*a

Projekt, który ma na celu przybliżyć proces wytwarzania i współdzielenia wiedzy z badań oraz skłonić do refleksji na ten temat. Projekt składa się z czterech epizodów badawczych, prowadzonych równolegle przez różnych badaczy i różne badaczki albo kolektywy badawcze. Przestrzennym i symbolicznym motywem przewodnim są miejsca poza rdzeniem miasta, a które mogą być uznawane jako peryferyjne.

Autorzy opracowania:

Karol Drobniewski
Cyprian Lisewski
Aleksandra Paszki

Okres badań:

czerwiec - wrzesień 2026

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego
75
NARODOWE CENTRUM KULTURY

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach programu Narodowego Centrum Kultury Kultura – Interwencje. Edycja 2026

Wprowadzenie

Południe Gdańska to obszar zdefiniowany przez tempo. Jeszcze dekadę temu w dużej mierze nieużytki i pola między Orunią, Ujeściskiem a Łostowicami - dziś jedna z najludniejszych i najszybciej rosnących części miasta. Ta prędkość rozjeżdża się jednak z rytmem, w jakim powstaje infrastruktura społeczna i kulturalna: mieszkań przybywa szybciej niż miejsc, w których ludzie mogliby się spotykać. Od tego paradoksu zaczynamy - dużo ludzi, mało miejsca na to, by się działo - a jego społecznym odpowiednikiem jest deweloperska, powtarzalna morfologia osiedli, w której brak wspólnej, dostępnej, niekomercyjnej przestrzeni jest równie widoczny jak brak instytucji.

A jednak - dzieje się. Tam, gdzie nie ma domu kultury, kulturę robią mieszkańcy: kolektywy, grupy sąsiedzkie, rady dzielnic, organizacje, pojedyncze osoby. Ta oddolna tkanka jest doskonale widoczna dla tych, którzy w niej uczestniczą, i niemal niewidoczna „z góry": nie ma spójnej bazy, rejestru ani mapy, funkcjonuje w rozproszonych sieciach kontaktów i lokalnych kanałach - grupach na Facebooku, forach sąsiedzkich, plakatach na klatkach. To jest właśnie ta „peryferyjność wiedzy", o której mówi UGORY: nie chodzi wyłącznie o peryferie geograficzne, ale o wiedzę, która krąży w rozproszeniu i słabo się utrwala. Im coś bardziej oddolne, tym trudniej to zobaczyć - i ta prawidłowość organizuje całe nasze podejście.

Zrealizowane badanie miało charakter badań eksploracyjnych i wstępnych, służących rozpoznaniu słabo dotychczas opisanego pola oddolnych praktyk kulturowych w czterech dzielnicach południowego Gdańska: Chełmie, Ujeścisku-Łostowicach, Jasieniu oraz Oruni Górnej-Gdańsku Południu. Jego celem nie było wyczerpujące zinwentaryzowanie wszystkich działań ani formułowanie rozstrzygających wniosków o kondycji życia kulturalnego tego obszaru, lecz zbudowanie punktu wyjścia: uporządkowanej bazy źródeł, aktorów i powiązań relacyjnych, wstępnych hipotez interpretacyjnych oraz narzędzia umożliwiającego dalsze, uspołecznione gromadzenie wiedzy. Taki charakter badania wynika zarówno z ograniczonego horyzontu czasowego projektu (lipiec–wrzesień 2026 roku), jak i z jego założeń poznawczych. Badanie ma bowiem wymiar antycypacyjny, ponieważ wyprzedza procesy przekształceń urbanistycznych i instytucjonalnych zachodzących w tej intensywnie rozwijającej się części miasta, zamiast dokumentować ich skutki post factum. Uzyskane wyniki należy zatem traktować jako obraz widzialności oddolnej aktywności, a nie jako pełną miarę jej faktycznego natężenia. Zebrany materiał odzwierciedla w dużej mierze infrastrukturę finansowania i sprawozdawczości publicznej, w której pewne formy działania pozostawiają trwały ślad, a inne pozostają poza zasięgiem dostępnych źródeł.

Obszar badań

„Gdańsk Południe” nie jest pojęciem jednoznacznym, dlatego na wstępie ustalamy, co dokładnie badamy. W sensie ściśle administracyjnym to najmłodsza, 35. dzielnica miasta - Orunia Górna- Gdańsk Południe - powołana uchwałą Rady Miasta z 30 sierpnia 2018 roku przez wydzielenie z Chełmu. Potocznie i urbanistycznie „Południe” znaczy jednak znacznie więcej: to cały południowy klin Górnego Tarasu. Obszarem naszego opracowania jest właśnie to szersze Południe - cztery sąsiadujące dzielnice: Chełm, Ujeścisko- Łostowice, Jasień oraz Orunia Górna-Gdańsk Południe (ryc. 1).

Te cztery dzielnice łączy wspólny rys. Powstały w większości na dawnych nieużytkach i polach Górnego Tarasu, a ich dzisiejszy kształt to w dużej mierze zabudowa deweloperska o charakterze „sypialni” - powtarzalna morfologicznie, zorientowana na mieszkanie, uboga w przestrzenie wspólne. Obszar sąsiaduje też z polem badawczym epizodu „Kroniki Nieoczywiste” (Górny Taras), co traktujemy jako komplementarność: tam kronika wydarzeń, u nas baza i mapa inicjatyw oddolnych.



Ryc. 1. Obszar opracowania - cztery dzielnice Gdańska Południa i oś planowanej PKM Południe (schemat poglądowy).

Skala Południa jest tu kluczowa. Cztery dzielnice zamieszkuje łącznie ponad 107 tysięcy osób na około 30 km² (tab. 1, ryc. 2) - to ludność porównywalna ze średniej wielkości polskim miastem, skupiona w jednym, młodym fragmencie Gdańska. Najludniejszy i zarazem najciaśniejszy jest Chełm (30,7 tys. mieszkańców przy gęstości blisko 7 900 os./km² - druga najgęstsza dzielnica miasta), tuż za nim Ujeścisko - Łostowice (28,8 tys.), dalej Jasień (24,3 tys.) i Orunia Górna- Gdańsk Południe (23,6 tys.). Równie istotna jak sama liczba jest dynamika: podczas gdy „domknięty" już Chełm ustabilizował się, a nawet lekko traci mieszkańców, pozostałe dzielnice rosną w tempie rzadko spotykanym w mieście - Jasień o blisko 16% w latach 2020–2023, Orunia Górna o ok. 9,5%, Ujeścisko- Łostowice o ok. 5,6%. To Południe napędza dziś demograficzny wzrost całego Gdańska, przyciągając przede wszystkim młode rodziny.

Dzielnica	Pow. [km²]	Ludność 2024	Gęstość [os./km²]
Chełm	3,89	30 283	7 784
Ujeścisko- Łostowice	7,87	28 661	3 642
Jasień	11,45	25 233	2 204
Orunia Górna- Gdańsk Południe	7,20	23 649	3 285
RAZEM	**≈ 30,4**	**≈ 107 826**	**≈ 3 546**

Tab. 1. Ludność, powierzchnia i gęstość zaludnienia dzielnic obszaru opracowania (dane: gdansk.pl, koniec 2024).

Ten wzrost pociąga za sobą przemiany infrastrukturalne, które w najbliższych latach całkowicie zmienią obszar. Najważniejszą jest planowana linia PKM Południe, z sześcioma przystankami - Gdańsk Oruńskie Przedmieście, Gdańsk Chełm, Gdańsk Orunia Górna, Gdańsk Maćkowy, Gdańsk Łostowice i Gdańsk Kowale,, wokół których - zgodnie z ideą miasta kompaktowego - ma wyrosnąć nowa, wielofunkcyjna zabudowa. Towarzyszą jej inwestycje tramwajowe (aleja Pawła Adamowicza z linią tramwajową na Jasień, oddana do użytku w 2020 roku jako Nowa Bulońska Północna, oraz planowana Nowa Bulońska Południowa) i drogowe (Nowa Świętokrzyska, Nowa Jabłoniowa), a wciąż wolne tereny - popoligonowe pod Jasieniem, poobszarowe na Ujeścisku i Oruni Górnej - wypełniają się kolejnymi osiedlami. Dokumentujemy oddolną tkankę kulturalną właśnie teraz, w momencie, gdy obszar jest jeszcze „w budowie", a nowa infrastruktura dopiero zaczyna go zmieniać.

Dlaczego ten obszar?

Wybór Południa nie jest przypadkowy - to jeden z najczystszych w Gdańsku przypadków napięcia między gwałtownym rozwojem a „miejscem". Przy ponad stu tysiącach mieszkańców obszar wciąż pozostaje „białą plamą" instytucjonalną: nie działa tu żaden stacjonarny dom kultury. Sieć Gdańskiego Archipelagu Kultury, obejmująca osiem domów kultury w siedmiu dzielnicach, rozlokowana jest w innych częściach miasta - żaden z jej oddziałów nie znajduje się na właściwym Południu. Nie znaczy to, że obszar jest pozbawiony instytucji kultury w ogóle: działają tu filie biblioteczne - Biblioteka Chełm, Biblioteka Lawendowa na Jasieniu oraz otwarta w lutym 2026 roku Biblioteka Dobry Moment na Ujeścisku- Łostowicach - a także miejsca prowadzone przez organizacje pozarządowe. Brakuje natomiast instytucji o profilu animacyjnym i programowym, czyli takiej, która sama tworzyłaby ofertę kulturalną dla dzielnicy. Miasto łata tę lukę nie budynkiem, lecz rozwiązaniami zastępczymi: „obwożonym" po dzielnicach Mobilnym Domem Kultury oraz siecią domów i klubów sąsiedzkich prowadzonych przez organizacje. W efekcie kultura istnieje tu w ruchu i warunkowo, a nierzadko wprost „rozlewa się" w krajobraz - nad stawy Wróbla i Jasień, do parków i lasów - po prostu z braku ścian.

To warunkowe istnienie „miejsca" jest dla nas nie tylko tłem, ale i tematem. Najdobitniej pokazał je spór o Dom Sąsiedzki i bibliotekę społeczną przy ulicy Wadowickiej, prowadzone przez Stowarzyszenie „Nasze Ujeścisko", z przełomu 2024 i 2025 roku: budynek jest miejski, operator oddolny, a finansowanie grantowe i odnawialne - więc trwałość miejsca zależy od cyklu konkursowego i relacji z urzędem. Miejsce istnieje, dopóki wygrywa konkurs. To modelowe napięcie polskiej oddolności, między sąsiedzką samoorganizacją a zarządczą „gładkością" procedury - i jedna z rzeczy, które nasza mapa ma unaocznić.

Najważniejszy jest jednak argument czasu. To badanie celowo wyprzedza zmianę**:** prowadzimy je, zanim będzie wiadomo, co dokładnie wydarzy się na Południu. Obszar jest dziś w ruchu - „w budowie" nie tylko dosłownie, ale i społecznie: dzielnice dopiero się zaludniają, a wraz z nimi dopiero zawiązują się relacje, przyzwyczajenia, pierwsze wspólne rytuały. Nie wiemy, jak to się ułoży. Pewne jest tylko jedno - że zmieni się diametralnie. Przybędzie mieszkańców, uruchomi się PKM Południe i nowe osiedla wokół przystanków, życie sąsiedzkie prawdopodobnie się zagęści i uporządkuje, a wcześniej czy później pojawią się też miejskie instytucje kultury. Badanie prowadzone „przed" tą zmianą ma inną wartość niż to, które opisywałoby stan już zastany: pozwala uchwycić moment, w którym tkanka dopiero się krystalizuje, i towarzyszyć jej, a nie tylko ją inwentaryzować po fakcie.

Ta przyszła zmiana ma jednak swoją cenę, o której warto powiedzieć wprost. Gdy pojawią się instytucje, oddolna, samoorganizująca się logika przestanie być jedyną - kultura zacznie płynąć

również „z góry", według instytucjonalnych ram, kalendarzy i budżetów. To niekoniecznie źle; instytucja daje trwałość, której oddolności brakuje. Ale wraz z nią łatwo tracone jest to, co dziś jest tu największą wartością: sprawczość samych mieszkańców, poczucie, że coś dzieje się, bo ktoś z sąsiedztwa po prostu wziął to na siebie. Tym bardziej że dziś ta tkanka jest dopiero w powijakach - ludzie często nie znają się nawzajem, nie zawsze chcą się znać, a mimo to wiele dzieje się oddolnie, po cichu, bez szyldu. Właśnie ta krucha, rozproszona energia jest najłatwiejsza do przeoczenia i najłatwiejsza do zgubienia w nowej, gęstszej i bardziej zorganizowanej rzeczywistości.

Dlatego mapując te działania teraz, nie chcemy ich jedynie udokumentować - chcemy zabezpieczyć ich sprawczość. Zależy nam, by oddolna kultura i zdolność mieszkańców do samodzielnego działania nie zaginęły w tej nowej tkance, lecz przetrwały w niej jako jej część: rozpoznane, powiązane w sieć, widoczne dla kolejnych, którzy będą chcieli coś zrobić. Chodzi więc mniej o zachowanie „obrazu stanu", który i tak się zmieni, a bardziej o to, by w tej zmianie ocalało to, co najcenniejsze - oddolność i przekonanie, że miejsce można kształtować samemu, zanim zrobi to za mieszkańców ktoś inny.

Jak rozumieć nieinstytucjonalne praktyki kulturowe?

W całym opracowaniu posługujemy się zamiennie dwoma określeniami, traktując je jako synonimy o różnym rejestrze. *Nieinstytucjonalne praktyki kulturowe* to termin bliższy językowi badawczemu i podtytułowi projektu; definiuje zjawisko przez negację - jako to, co dzieje się poza strukturami instytucji publicznych - oraz przez kategorię praktyki. *Inicjatywy oddolne* to jego odpowiednik bliższy praktyce i samym mieszkańcom, akcentujący nie brak instytucji, lecz obecność sprawczości. Dla nas oba odnoszą się do tego samego: do działań kulturowych podejmowanych z inicjatywy samych mieszkańców, poza odgórnym programowaniem instytucji publicznej.

Świadomie mówimy o praktykach *kulturowych*, a nie *kulturalnych*. Przyjmujemy szerokie, antropologiczne rozumienie kultury - w duchu tezy Raymonda Williamsa, że „kultura jest zwyczajna" i obejmuje cały sposób życia wspólnoty, a nie wyłącznie jego wymiar artystyczny. W tym ujęciu przedmiotem badania stają się nie tylko koncerty czy wystawy, ale i codzienne, powtarzalne formy współbycia mieszkańców. Kategorię *praktyki* traktujemy zaś w tradycji Michela de Certeau: oddolność rozumiemy jako „taktykę" - działanie doraźne, sytuacyjne, prowadzone w przestrzeni wytworzonej przez instytucjonalne „strategie", ale wymykające się ich logice. To przesunięcie akcentu z formy na sprawstwo jest dla nas rozstrzygające: kryterium oddolności nie stanowi gatunek działania ani jego oprawa, lecz to, że jego autorem, gospodarzem lub współtwórcą jest mieszkaniec, a nie odbiorca gotowej oferty.

Rozumienie to ma jednak swoje granice pojęciowe, które warto nazwać. Poza zakresem badania pozostają z jednej strony przedsięwzięcia czysto komercyjne, w których wspólnota występuje wyłącznie jako klient, z drugiej - odgórnie programowana oferta instytucji publicznych (tych na badanym obszarze i tak niemal nie ma). Nieinstytucjonalności nie utożsamiamy przy tym z całkowitą niezależnością od sektora publicznego: korzystanie z miejskiego lokalu, patronatu czy dotacji nie pozbawia inicjatywy charakteru oddolnego, dopóki pomysł, zasób energii i autorstwo pozostają po stronie mieszkańców, a instytucja pełni funkcję wspierającą. Właśnie na tym styku - budynek miejski, operator sąsiedzki, finansowanie grantowe - rozgrywa się w praktyce większość życia kulturowego badanego obszaru, i to jego napięcia uznajemy za istotne poznawczo.

Kto za tym stoi?

Nieinstytucjonalne praktyki kulturowe są zjawiskiem relacyjnym: nie sprowadzają się do zdarzeń, lecz do sieci podmiotów, które je wytwarzają. Aktorów tych porządkujemy wzdłuż gradientu sformalizowania. Na jednym jego krańcu znajdują się podmioty trzeciego sektora i quasi- instytucjonalne: stowarzyszenia i fundacje, kluby oraz domy sąsiedzkie, a także rady

dzielnic, użyczające przestrzeni i firmujące lokalne działania. Krawędź pośrednią zajmują kolektywy, spółdzielnie, mikroprzedsiębiorstwa oraz grupy zawiązywane wokół jednej sprawy lub jednego miejsca. Na krańcu przeciwnym sytuuje się sektor nieformalny - pojedynczy liderzy lokalni, grupy sąsiedzkie, administratorzy dzielnicowych grup w mediach społecznościowych, wspólnoty parafialne czy podmioty użyczające przestrzeni na zasadzie sąsiedzkiej przychylności.

Rozpoznanie tej warstwy podmiotowej ma dla nas znaczenie równorzędne z rejestracją samych działań, ponieważ oddolność opiera się na kapitale społecznym i relacjach. Odwołując się do rozróżnienia Roberta Putnama, część aktywności ma charakter wiążący (bonding) - wzmacnia więzi wewnątrz istniejącej grupy - część zaś pomostowy (bridging), łącząc środowiska dotąd rozłączne. Kluczową rolę odgrywają w tym układzie lokalni liderzy, funkcjonujący jako brokerzy: węzły, przez które przechodzi znaczna część lokalnego obiegu informacji i zasobów, i wokół których często koncentruje się kilka odrębnych z pozoru inicjatyw. Bez uwzględnienia tej warstwy - podmiotów i powiązań między nimi - obraz obszaru pozostałby wyłącznie inwentarzem zdarzeń, a nie opisem żywej struktury społecznej.

Jakiego rodzaju są to działania?

Równie rozległe jak grono podmiotów jest spektrum samych praktyk. Obejmuje ono działania jednoznacznie artystyczno- kulturalne - koncerty, wystawy, pokazy filmowe, warsztaty rękodzielnicze, spotkania literackie, formy performatywne w przestrzeni publicznej - lecz w przyjętym tu, szerokim rozumieniu kultury sięga znacznie dalej. Współtworzy je warstwa działań sąsiedzko- integracyjnych (festyny, wspólne obchody świąt, wymienniki rzeczy, świetlice prowadzone oddolnie), warstwa pamięciowo- tożsamościowa (praktyki dokumentujące i celebrujące lokalną historię oraz tożsamość miejsca), warstwa ekologiczno-przyrodnicza (współtworzenie i pielęgnacja zieleni, działania nad zbiornikami wodnymi i w terenach leśnych, praktyki uważnościowe i rekreacyjne) oraz warstwa samopomocowa i obywatelska (sąsiedzka wzajemność, oddolne wystąpienia w obronie miejsca). Tę ostatnią, tylko pozornie „pozakulturową", również traktujemy jako praktykę kulturową - w rozumieniu antropologicznym współtworzy ona bowiem sposób, w jaki wspólnota organizuje swoje otoczenie.

Praktyki te różnicują się nie tylko dziedzinowo, lecz wzdłuż szeregu wymiarów, które składają się na ich charakter. Różni je przestrzeń realizacji - od lokalu, przez podwórko, plac i teren zielony, po środowisko cyfrowe. Różni je rytm - od działań jednorazowych, przez cykliczne i sezonowe, poprowadzone w sposób ciągły. Różni je także skala, trwałość, adresat oraz podstawa zasobowa - od inicjatyw całkowicie bezkosztowych, opartych wyłącznie na pracy własnej, po przedsięwzięcia finansowane ze zbiórek, wsparcia partnerskiego lub dotacji. Ta rozpiętość jest dla nas istotna poznawczo w całości: od wieloletniej, sformalizowanej działalności organizacji po pojedynczą, efemeryczną akcję zainicjowaną oddolnie na potrzeby jednego sąsiedztwa. Utrzymujemy przy tym prymat sprawczości nad formą - o przynależności do przedmiotu badania rozstrzyga nie to, czy dana praktyka przypomina „projekt kulturalny", lecz to, że została podjęta samodzielnie, na rzecz innych, bez oczekiwania na działanie instytucji.

Metodologia

Metodę projektujemy jako badanie eksploracyjne o charakterze mieszanym, łączące desk research, techniki terenowe (obserwacja, rozmowy, dokumentacja fotograficzna) i analizę przestrzenną w środowisku GIS. Nie dążymy do wyczerpującego spisu wszystkiego, co kiedykolwiek wydarzyło się na Południu - przy oddolności, z natury rozproszonej i słabo utrwalonej, taki cel byłby nieosiągalny i metodologicznie złudny. Celujemy w rzetelny obraz głównych wzorów i trendów: jakiego rodzaju praktyki tu powstają, kto za nimi stoi, gdzie się koncentrują, a gdzie ich brak. Zamiast zamkniętego raportu budujemy narzędzie, które ten obraz może dalej uzupełniać.

Cały proces prowadzi od określenia metody, przez zbieranie i analizę, po etap aktywizujący i finalizację, a równolegle - od początku - rośnie z nim narzędzie, w którym rezultaty się osadzają. Porządkują go trzy zasady:

- Prymat sprawczości nad formą. O włączeniu praktyki do badania rozstrzyga nie jej gatunek ani oprawa, lecz oddolne autorstwo. Konsekwentnie dopuszczamy więc jednostki analizy o skrajnie różnym stopniu sformalizowania.

- Zasada nadmiaru na wejściu. Zaczynamy szeroko - „najpierw zebrać jak najwięcej, potem odsiać" - ponieważ przy zjawiskach nierejestrowanych koszt pominięcia realnego tropu jest wyższy niż koszt późniejszej weryfikacji tropu wątpliwego.

- Weryfikowalność i jawność źródła. Każdy rekord musi dać się potwierdzić i mieć wskazane źródło pochodzenia, co pozwala odróżnić ustalenie terenowe od domysłu i uczynić bazę wiarygodną oraz aktualizowalną.

Działania i ich znaczenie

Epizod składa się z sześciu działań: pięciu następujących po sobie etapów badawczych oraz jednego pakietu prowadzonego równolegle od początku czerwca - budowy narzędzia. Poniżej opisujemy, czym każde z nich jest i co wchodzi w jego skład; sposób ich prowadzenia rozwijamy w kolejnym rozdziale.

A. Badania wstępne - określenie metod i programu.
Etap koncepcyjny domykający ramę badania przed wejściem w teren. W jego skład wchodzą: doprecyzowanie problemu i pytań badawczych, ustalenie zakresu i granic obszaru, wybór i operacjonalizacja metod, zaprojektowanie struktury bazy oraz wstępnego słownika kategorii, podział ról w zespole i uzgodnienie harmonogramu prac terenowych. Rezultatem jest spójny program badania, uzgodniony merytorycznie z IKM pod kątem kryteriów NCK.

B. Rozpoznanie i zbieranie.

Właściwe gromadzenie danych - możliwie szerokie „zarzucenie sieci". W jego skład wchodzą: kwerenda źródeł zastanych (rejestry, konkursy, media, kanały społecznościowe), równoległe rozpoznanie dwutorowe - podmiotów (stowarzyszenia, liderzy) i praktyk (konkretne działania) - pierwsze kontakty i rozmowy terenowe, dokumentacja fotograficzna oraz bieżące wprowadzanie rekordów do bazy wraz z ich wstępną geolokalizacją.

C. Analizowanie.

Domknięcie kwerendy i przekucie surowych rekordów w wiedzę. W jego skład wchodzą: dokończenie desk research, weryfikacja dwustopniowa zebranego materiału, agregacja i analiza przestrzenna danych (warstwy, profile dzielnicowe, „białe plamy", relacje), formułowanie wniosków oraz redakcja raportu cząstkowego.

D. Narzędzie - mapa- portal.

Interaktywna mapa- portal, w której osadza się cała zebrana wiedza. Rozwijana od początku czerwca i uzupełniana iteracyjnie w miarę napływu danych. W jej skład wchodzą: projekt i budowa aplikacji (mapa + baza), system kont dla lokalnych liderów, mechanizm łatwego dodawania i lokalizowania wpisów, funkcje sortowania i przeglądania wydarzeń (w tym z przeszłości) oraz zapewnienie dostępności technicznej i dla osób z niepełnosprawnościami. Narzędzie nie jest końcową syntezą badań, lecz ich pretekstem i konsekwencją - trwałym miejscem, w którym rozproszona wiedza gromadzi się i żyje dalej.

E. Finalizacja.

Zamknięcie epizodu i włączenie jego rezultatów w szerszy projekt. W jego skład wchodzą: przekazanie kompletu materiałów źródłowych, udostępnienie gotowej mapy - portalu oraz udział w działaniach popularyzujących IKM (otwarte spotkania i wystawy w drugiej połowie września).

Założenia poszczególnych działań

A. Badania wstępne - określenie metod i programu.

- Założenia. Jakość badania eksploracyjnego rozstrzyga się przed wejściem w teren - w trafności pytań i spójności aparatu pojęciowego. Celem etapu jest przełożenie ogólnej idei epizodu na wykonalny, uzgodniony program.
- Sposób realizacji. Doprecyzowujemy problem badawczy i pytania; ustalamy granice obszaru, jednostkę analizy oraz kryteria włączenia praktyk do badania; projektujemy strukturę bazy .csv i wstępny słownik kategorii katalogowania; dzielimy role w zespole i planujemy prace terenowe. Program konsultujemy merytorycznie z IKM pod kątem kryteriów NCK.
- Produkt finalny. Raport cząstkowy z założeniami badań (przyjęty plan, metodologia i program epizodu).

B. Rozpoznanie i zbieranie.

- Założenia. Przy zjawiskach rozproszonych obowiązuje zasada nadmiaru na wejściu: lepiej zarejestrować trop wątpliwy i później go zweryfikować, niż z góry go pominąć. Zbieranie prowadzimy dwutorowo, ale w określonej kolejności - od tego, co najłatwiej dostępne, ku temu, co ukryte: najpierw rejestrujemy konkretne wydarzenia i praktyki**,** one zaś naprowadzają nas na stojących za nimi ludzi, a od nich docieramy metodą kuli śnieżnej do kolejnych, coraz mniej widocznych aktorów.
- Sposób realizacji - ścieżka zdarzeniowa (praktyki). Zaczynamy od źródeł najłatwiej dostępnych, w których oddolność zostawia najwięcej śladów: kanały społecznościowe (wydarzenia na Facebooku oraz grupy dzielnicowe/sąsiedzkie - Jasień, Ujeścisko, Orunia Górna, Chełm), kalendarze i profile organizatorów (GAK / Mobilny Dom Kultury, IKM / Oddolna Kultura, domy sąsiedzkie, rady dzielnic), media lokalne (trojmiasto.pl, gdansk.pl, Radio Gdańsk, biuletyny dzielnicowe) oraz teren i dokumentacja fotograficzna (plakaty, ulotki, tablice; obserwacja miejsc „rozlania" oddolności - stawy Wróbla i Jasień, parki, lasy, skwery). Każde rozpoznane wydarzenie wprowadzamy do bazy z wstępną geolokalizacją. Zapisujemy materiały bazowe świadczące o odbyciu się wydarzenia.
- Sposób realizacji - ścieżka podmiotowa (aktorzy i liderzy). Zarejestrowane praktyki naprowadzają nas na ich autorów - to od wydarzeń dochodzimy do stowarzyszeń, grup i pojedynczych liderów. Rozpoznanie uzupełniamy o źródła zastane (konkursy na domy i kluby sąsiedzkie 2025–2028, Model Domu Sąsiedzkiego, nabory Mobilnego Domu Kultury, program Oddolna Kultura, wnioski Budżetu Obywatelskiego, bazy KRS/NGO, składy rad dzielnic) oraz o znane węzły jako punkty wejścia (Stowarzyszenie „Nasze Ujeścisko" - Dom Sąsiedzki przy ul. Wadowickiej 5, Stow. Przyjaciół Dzielnicy Kokoszki,

Fundacja Słoneczna Wyspa, Dom Sąsiedzki „Zakopianka", Rada Dzielnicy Jasień). Dalej działa efekt kuli śnieżnej (snowball): każdą rozmowę zamykamy pytaniem „kogo jeszcze powinniśmy poznać?", docierając w ten sposób do aktorów niewidocznych w rejestrach. Z rozpoznanymi liderami pozostajemy w stałym kontakcie - stają się oni zarazem źródłem kolejnych tropów, jak i przyszłymi współtwórcami narzędzia.

- Produkt finalny. Tabela `.csv` - skatalogowana, zgeolokalizowana baza inicjatyw oddolnych.

  Zebrane rekordy katalogujemy w jednej, spójnej tabeli `.csv` według poniższego zestawu pól i kategorii (mogą ulec zmianie w trakcie badania)

Kolumna	Kategorie / zawartość
nazwa	nazwa inicjatywy / wydarzenia
dzielnica	Chełm · Ujeścisko- Łostowice · Jasień · Orunia Górna- Gdańsk Południe
ulica / adres	adres lub najbliższy punkt odniesienia
punkt GPS	współrzędne (szer., dł.) - geolokalizacja rekordu
data	dd- mm- rrrr, godzina i czas trwania
typ działania	artystyczne · muzyczne · teatralno- performatywne · literackie · edukacyjne · sąsiedzko- integracyjne · sportowo- rekreacyjne · ekologiczno- przyrodnicze · pamięciowo- tożsamościowe · rzemieślnicze/DIY · kulinarne · dziecięce · senioralne · międzypokoleniowe · międzykulturowe
typ przestrzeni	publiczna · prywatna · półprywatna · tymczasowa · mobilna; miejsce: plener (staw, las, park, skwer) · lokal · dom/klub sąsiedzki · podwórko · plac/rynek · online
forma organizacyjna	osoba prywatna · nieformalna grupa · kolektyw · stowarzyszenie · fundacja · rada dzielnicy · spółdzielnia · mikroprzedsiębiorstwo · wspólnota parafialna
cykliczność	jednorazowe · cykliczne · sezonowe · stałe
grupa docelowa	dzieci · młodzież · dorośli · seniorzy · międzypokoleniowe · migranci · inne
źródło wsparcia	bez środków · grant (MDK, Oddolna Kultura, Budżet Obywatelski) · zbiórka · lokal partnerski · sponsor
interesariusze	powiązane osoby / podmioty (do warstwy relacji)
źródło informacji	skąd wiemy (link, kontakt, obserwacja)
status weryfikacji	niezweryfikowane · I stopień · II stopień
data / okres	data wydarzenia lub okres aktywności

C. Analizowanie

- Założenia. Rekordy to surowiec; wartość poznawcza powstaje z weryfikacji i agregacji. Analizę prowadzimy eksploracyjnie - formułując wzory i hipotezy, nie twierdzenia rozstrzygające - i konsekwentnie oddzielamy ustalenia terenowe od interpretacji.

- Sposób realizacji - weryfikacja dwustopniowa. I stopień (istnienie i źródło): krzyżowe sprawdzenie forów, stron i profili - czy praktyka istnieje, kto za nią stoi, z jakiego źródła pochodzi trop; odsiew duplikatów i „martwych" tropów. II stopień (daty, cykliczność, aktualność): potwierdzenie terminów i rytmu przez kontakt z organizatorami i liderami oraz, gdzie to możliwe, obserwację. Wiarygodność podnosi triangulacja - potwierdzanie ustaleń z co najmniej dwóch niezależnych źródeł; rekordów niepotwierdzonych nie usuwamy, lecz oznaczamy statusem, bo sama trudność potwierdzenia bywa informacją o stopniu nieformalności praktyki.
- Sposób realizacji - agregacja i wnioskowanie. Na zgeolokalizowanej i skategoryzowanej bazie budujemy warstwy pokazujące, co, gdzie i w jaki sposób się dzieje: mapy natężenia i „białe plamy"; profile dzielnicowe (dominujące kategorie); zależności przestrzeń ↔ aktywność; analizę sieci relacji (węzły- liderzy, mostki, inicjatywy izolowane); trendy dzielnicowe i sezonowe. Wyniki opracowujemy w formie graficznej.
- Produkt finalny. Grafiki (mapy, wykresy, wizualizacje) oraz prezentacja / raport z badań.

D. Narzędzie

- Założenia. Narzędzie jest sercem epizodu, nie jego dodatkiem: to nie końcowa synteza badań, lecz ich pretekst i konsekwencja - trwałe, jedno miejsce, w którym rozproszona wiedza może się gromadzić, krążyć i rosnąć także po zakończeniu badania, z ambicją bycia ogólnym centrum informacji o oddolnej kulturze Południa, współtworzonym z mieszkańcami. Realizuje to wprost ideę UGORY: raport „otwiera", a nie „domyka". Budujemy je od początku czerwca i rozwijamy iteracyjnie, wypełniając w miarę napływu danych. Główne założenia:
    - Dwie platformy, prosty interfejs. Mapa- portal działa zarówno na laptopie, jak i na telefonie (responsywność), a jej obsługa jest maksymalnie prosta i czytelna - tak, by mógł z niej korzystać każdy mieszkaniec, niezależnie od kompetencji cyfrowych.
    - Dostępność dla osób z niepełnosprawnościami (OzN). Projektujemy zgodnie z zasadami dostępności cyfrowej (WCAG): odpowiedni kontrast, pełna nawigacja klawiaturą, opisy alternatywne treści wizualnych, czytelna typografia i logiczna struktura - spójnie z linią dostępnościową IKM.
    - Łatwe dodawanie i lokalizowanie. Dodanie inicjatywy jest proste i szybkie, a jej lokalizowanie odbywa się wprost na mapie (wskazanie punktu / adresu), bez wiedzy technicznej po stronie użytkownika.
    - Mapa wydarzeń - sortowanie i przeszłość. Portal prezentuje inicjatywy jako mapę wydarzeń, którą można sortować i filtrować (po dzielnicy, kategorii, typie

przestrzeni, cykliczności, dacie) oraz w której da się podejrzeć wydarzenia z przeszłości - dzięki osi czasu / archiwum, tak by mapa dokumentowała także to, co już się odbyło, a nie tylko bieżące działania.

    - Dostęp przez konta dla liderów. Nadzór i współtworzenie opierają się na kontach nadawanych lokalnym liderom (oraz IKM), którzy mogą moderować, uzupełniać i aktualizować treści. Portal pozostaje otwarty na dopisywanie wpisów, z mechanizmem weryfikacji, by mapa była zarazem żywa i wiarygodna.
    - Trwałość. Hosting i domena pozostają po stronie IKM, co pozwala narzędziu istnieć po formalnym zakończeniu epizodu.

- Sposób realizacji. Strukturę narzędzia wprost odwzorowujemy z bazy: każdemu rekordowi .csv odpowiada punkt na mapie z kartą szczegółów. Budowę prowadzimy przyrostowo - od szkieletu aplikacji i mapy w czerwcu, przez zasilanie danymi w trakcie zbierania i analizy, po dopracowanie funkcji sortowania, archiwum i kont użytkowników. Dostępność (responsywność, WCAG) testujemy przed udostępnieniem.
- Produkt finalny. Narzędzie (mapa- portal) wraz z instrukcją obsługi.

E. Pakiet „Działajcie”

- Założenia. Wynik badania ma nie tylko opisywać oddolność, ale ją wzmacniać - oddając wiedzę i narzędzie w ręce dzielnicy. To realizacja idei UGORY: raport „otwiera", a nie „domyka". Rozpoznani w toku badania liderzy są dla nas „punktami zapalnymi" - lokalnymi ogniskami sprawczości, wokół których oddolność może się dalej rozprzestrzeniać.
- Sposób realizacji. Do wyłonionych liderów odzywamy się z wyprzedzeniem i zapraszamy ich na spotkanie warsztatowe. Na spotkanie składają się: wspólne zebranie i uporządkowanie praktyk (uzupełnienie i weryfikacja bazy z udziałem uczestników), prezentacja narzędzia (mapy- portalu) oraz wykład o realizacji tego typu działań i możliwościach ich finansowania (granty MDK, Oddolna Kultura, Budżet Obywatelski i inne). Podczas spotkania liderzy są zachęcani do włączania kolejnych liderów - do rozszerzania sieci o osoby, których jeszcze nie objęło badanie - tak by proces nie zamknął się na rozpoznanym gronie, lecz rozchodził dalej od tych lokalnych „punktów zapalnych". Domknięciem jest przekazanie „pakietu wiedzy" liderom wraz z nadaniem im kont w narzędziu i zaproszeniem do nadzorowania oraz współtworzenia mapy, by pozostała żywa i wiarygodna po zakończeniu epizodu.
- Produkt finalny. Spotkanie informacyjne dla lokalnych liderów wraz z uruchomieniem pakietu „Działajcie" - obejmujący informator o rozpoznanych praktykach, poradnik realizacji oraz analizę możliwości finansowania inicjatyw

F. Finalizacja

- Założenia. Epizod zamyka się przekazaniem trwałych rezultatów i włączeniem ich w szerszy obieg projektu.
- Sposób realizacji. Przekazujemy komplet materiałów źródłowych (baza .csv, pliki *.qgz, dokumentacja fotograficzna, transkrypcje/notatki, zgody wg wzoru NCK z anonimizacją; RODO w uzgodnieniu z IKM), udostępniamy gotową mapę- portal oraz bierzemy udział w działaniach popularyzujących IKM - otwartych spotkaniach i wystawach w drugiej połowie września.
- Produkt finalny. Prezentacja z całego przebiegu epizodu, obejmująca wątki od A do E.

Kwerenda i baza danych

Po co i jak

Pierwszym krokiem po ustaleniu obszaru było zbudowanie bazy tego, co na nim widać. Nie mieliśmy żadnego punktu wyjścia - nie istnieje rejestr oddolnych praktyk kulturowych ani dla Gdańska, ani dla jego dzielnic południowych. Zaczynaliśmy od zera i od pytania, które przez cały czas wracało: skąd w ogóle wiadomo, że coś się dzieje?

Odpowiedź okazała się prostsza i bardziej kłopotliwa, niż zakładaliśmy. Wiadomo stamtąd, gdzie ktoś to zapisał. A zapisuje ten, kto ma powód. Ta obserwacja, początkowo techniczna, stała się z czasem głównym ustaleniem całego epizodu i wraca w tym raporcie kilkakrotnie.

Przeszukaliśmy materiały powstałe niezależnie od naszego badania: wydarzenia i profile w mediach społecznościowych, strony organizacji, portale dzielnicowe, wyniki konkursów grantowych, uchwały i wykazy rad dzielnic, doniesienia prasowe. Każdy rozpoznany trop zapisywaliśmy od razu, wraz z odsyłaczem, datą znalezienia i zrzutem treści - źródła sieciowe znikają szybciej, niż powstaje raport, a bez zarchiwizowanego śladu rekordu nie da się później zweryfikować.

Kwerendę prowadziliśmy trzema równoległymi drogami: od miejsca (nazwa osiedla, stawu, parku, ulicy), od podmiotu (organizacja, rada dzielnicy, osoba) i od działania (festyn, potańcówka, warsztat, sprzątanie, spacer). Trzecia droga była najważniejsza, ponieważ jako jedyna wydobywa praktyki, które nie mają ani nazwy własnej, ani stałego organizatora - a więc te, na których najbardziej nam zależało.

Konieczne jest tu rozróżnienie pojęciowe, które w potocznym użyciu bywa zacierane. „Oddolne" i „nieinstytucjonalne" nie są synonimami. Fundacja korzystająca z miejskiego grantu i prowadząca dom sąsiedzki jest oddolna w sensie sprawczości - pomysł, autorstwo i energia pozostają po stronie mieszkańców - a zarazem jest już podmiotem sformalizowanym instytucjonalnie. Badamy zatem oddolne praktyki kulturowe, z których część ma charakter nieinstytucjonalny, a część działa na styku inicjatyw mieszkańców, organizacji pozarządowych i instytucji publicznych. To właśnie ten styk okazał się w naszym materiale sytuacją najczęstszą.

Do bazy wchodziło działanie spełniające łącznie trzy warunki: prowadzi je mieszkaniec, grupa mieszkańców albo organizacja przez nich prowadzona; jest skierowane do innych i w jakiejś formie otwarte; nie jest przede wszystkim usługą świadczoną za wynagrodzeniem. Korzystanie z lokalu miejskiego, patronatu czy dotacji nie wykluczało rekordu - rozstrzygało autorstwo, nie forma prawna ani źródło pieniędzy. Instytucje publiczne rejestrowaliśmy osobno, jako tło, nie jako przedmiot badania.

Co powstało

Rezultatem jest matryca danych - plik o strukturze relacyjnej, złożony z pięciu powiązanych arkuszy. Rozdzielenie ich nie jest formalnością: jeden podmiot prowadzi wiele działań, a jedno działanie bywa dziełem kilku podmiotów naraz. Zapisane w jednej płaskiej tabeli, te powiązania musiałyby zostać zgubione - a to właśnie one najwięcej mówią o tym, jak działa lokalne pole kultury.

Arkusz	Jednostka	Rekordy	Co zawiera
Baza_danych	praktyka / wydarzenie	725	Rdzeń badania: 25 pól opisujących działanie, miejsce, czas, formę, adresata i zasoby
Źródła	ślad źródłowy	544	Dokumentacja pochodzenia: odsyłacz, zapis treści, grafika, data znalezienia
Aktorzy	podmiot	315	Rejestr aktorów wraz z typem organizacyjnym
Relacje_aktorzy_wydarzenia	powiązanie	1 701	Kto, z jakim działaniem i w jakiej roli jest związany
Słowniki	kategoria	11 słowników	Kontrolowane zestawy wartości dla pól kategorialnych

Tab. 2. Struktura matrycy danych.

Zbieranie trwało siedemnaście dni, między 11 a 27 lipca 2026 roku, a geolokalizację uzupełnialiśmy do początku sierpnia. Tempo było wysokie i widać to w materiale: 725 rekordów nosi 530 różnych nazw, a część powtórzeń to odsłony działań cyklicznych zarejestrowane osobno, zgodnie z założeniem, że jednostką analizy jest wydarzenie, nie program. Zakres czasowy sięga 2018 roku, ze skupieniem w 2021 i ponownym wzrostem od 2023.

Stan wypełnienia pól jest nierówny i sam w sobie coś mówi. Pola odtwarzalne wprost z treści źródła - nazwa, dzielnica, adres, forma, cykliczność, typ przestrzeni - wypełniono niemal w stu procentach. Pola wymagające samodzielnej pracy badacza pozostają w tyle: geolokalizację ma 604 rekordy (83 procent), a status weryfikacji 193 (27 procent), z czego drugi stopień - potwierdzenie w kontakcie bezpośrednim - zaledwie dwa. Ponad siedemdziesiąt procent bazy to zatem materiał surowy, a żadne z poniższych zestawień nie ma charakteru rozstrzygającego. Wszystkie opisują stan rozpoznania, nie stan obszaru.

Rozkład dzielnicowy

Sześćset osiemdziesiąt sześć rekordów daje się przypisać jednoznacznie do jednej z czterech dzielnic. Po przeliczeniu na liczbę mieszkańców i na powierzchnię różnice okazują się wielokrotne.



Ryc. 2. Natężenie rekordów według dzielnic - wartości bezwzględne oraz w przeliczeniu na 10 tys. mieszkańców i na km². Jasień wyróżniono kolorem.

Dzielnica	Rekordy	Na 10 tys. mieszk.	Na km²	Udział w rekordach	Udział w ludności
Ujeścisko- Łostowice	276	96,3	35,1	40,2%	26,6%
Chełm	223	73,6	57,3	32,5%	28,1%
Orunia Górna- Gdańsk Południe	143	60,5	19,9	20,8%	21,9%
Jasień	44	17,4	3,8	6,4%	23,4%
RAZEM	**686**	**63,6**	**22,6**	**100%**	**100%**

Tab. 3. Rozkład rekordów jednodzielnicowych oraz natężenie względem ludności i powierzchni. Dane ludnościowe: Urząd Miejski w Gdańsku, stan na koniec 2024 roku.

Jasień skupia 6,4 procent rekordów przy 23,4 procentach ludności obszaru - jest zatem w bazie niedoreprezentowany blisko czterokrotnie, dokładniej około trzy i pół raza. W przeliczeniu na mieszkańca dystans wobec Ujeściska jest ponad pięciokrotny, w przeliczeniu na kilometr kwadratowy wobec Chełmu - piętnastokrotny. Jest to zarazem dzielnica o najwyższej dynamice wzrostu ludności na obszarze.

Podkreślamy, że liczby te opisują rozkład rekordów w naszej bazie, nie rozkład aktywności w terenie. Dysproporcja tej skali jest na tyle wyraźna, że trudno ją wyjaśnić samym przypadkiem doboru źródeł, ale sama w sobie niczego nie dowodzi. Możliwe wyjaśnienia są co najmniej trzy - mniejsza liczba działań, mniejsza skłonność do ich dokumentowania albo inny sposób

organizowania się, słabiej uchwytny przyjętą metodą - i rozstrzygnięcie między nimi wymaga pracy terenowej, nie kolejnej analizy tych samych danych.

Mapy

Geolokalizacja pozwoliła spojrzeć na bazę przestrzennie i to właśnie wtedy ujawnił się fakt, który zmienił nasze rozumienie zebranego materiału. 604 zgeolokalizowane rekordy mają zaledwie 71 różnych adresów, a 567 rekordów przypisanych jednoznacznie do jednej z czterech dzielnic - 61 adresów. Jeden punkt, dom sąsiedzki na Ujeścisku, skupia 233 rekordy: 38,6 procent wszystkich zgeolokalizowanych i 41,1 procent tych jednodzielnicowych. Kolejne dwa punkty na Chełmie dają razem 132.

Nie jest to usterka geokodowania, lecz opis rzeczywistości: kwerenda nie zbudowała obrazu rozproszonych praktyk, lecz obraz kilkudziesięciu miejsc, w których praktyki się odbywają i są zapisywane. Wszystkie mapy w tym rozdziale należy więc czytać jako mapy miejsc, nie działań, a wielkość punktu jako liczbę rekordów przypisanych do adresu.

Wynika stąd rozróżnienie, które przewija się przez cały raport i które wypowiadamy tu wprost, bo jego pominięcie prowadzi do poważnych nieporozumień. Operujemy czterema różnymi jednostkami, których nie wolno traktować wymiennie. Wydarzenie to pojedyncze wystąpienie - i to ono jest jednostką naszej bazy analitycznej. Inicjatywa czyli format to rzecz, która ma nazwę i rytm; jeden format cykliczny potrafi wygenerować kilkadziesiąt wydarzeń. Miejsce to adres, pod którym coś się odbywa; jedno miejsce potrafi skupić kilkaset rekordów. Aktor to podmiot albo osoba, która za tym stoi; jeden aktywny podmiot potrafi zdominować obraz całej dzielnicy.

Praktyczna konsekwencja jest taka: liczba rekordów nie jest liczbą niezależnych inicjatyw, a liczba pinezek na mapie nie jest liczbą zasobów dostępnych mieszkańcowi. Dwieście trzydzieści trzy rekordy pod jednym adresem to nie dwieście trzydzieści trzy różne rzeczy, z których można skorzystać - to jedno miejsce prowadzące bogaty program. Rozróżnienie to przenieśliśmy wprost do budowanego narzędzia, w którym jednostką prezentacji jest inicjatywa, nie pojedyncze wystąpienie.

Zestawienie liczby miejsc z liczbą rekordów przynosi przy tym obserwację przeciwną do tej z tabeli 3. Jasień ma najwięcej odrębnych miejsc ze wszystkich dzielnic obszaru - dwadzieścia trzy - przy najmniejszej liczbie rekordów. Ujeścisko, z pięciokrotnie większą liczbą rekordów, ma miejsc dwanaście, Chełm szesnaście, a Orunia Górna dziesięć. Innymi słowy: na Jasieniu dzieje się w wielu punktach po trochu, na Ujeścisku dużo w jednym. Jest to argument za tym, że niska liczba rekordów na Jasieniu opisuje raczej sposób dokumentowania niż poziom aktywności.

Dzielnica	Miejsca	Rekordy zgeolokalizowane	Rekordów na miejsce
Jasień	23	43	1,9
Chełm	16	196	12,3
Ujeścisko- Łostowice	12	255	21,3
Orunia Górna- Gdańsk Południe	10	73	7,3
RAZEM	**61**	**567**	**9,3**

Tab. 4. Liczba odrębnych adresów i rekordów przypisanych do nich, według dzielnic. Zestawienie obejmuje rekordy jednodzielnicowe z wypełnioną geolokalizacją.

Kto działa i w jakiej roli

Arkusz relacji, obejmujący 1 701 powiązań między 315 aktorami a 387 działaniami, pozwala przejść od pytania „co się dzieje" do pytania „kto to robi". Analiza ról przyniosła ustalenie, które uważamy za najmocniejsze w całej części opartej na źródłach zastanych.

Rola	Powiązania	w tym instytucje publiczne	Udział instytucji
organizator	596	12	2%
partner	418	145	35%
prowadzący	252	0	0%
grantodawca	191	189	99%
współorganizator	167	54	32%
gospodarz miejsca	41	14	34%
sponsor	23	11	48%
patron	8	4	50%

Tab. 5. Role w warstwie relacyjnej a charakter aktora (n = 1 696 powiązań o określonej roli).

Podział pracy jest niemal doskonale rozdzielony. Instytucje publiczne obsadzają rolę grantodawcy w dziewięćdziesięciu dziewięciu procentach przypadków, a rolę organizatora w dwóch; w roli prowadzącego nie występują ani razu. Autorstwo i wykonanie pozostają po stronie stowarzyszeń, fundacji, rad dzielnic, mikroprzedsiębiorstw i osób prywatnych. Dominujący model działania na Południu to układ, w którym miasto finansuje, a mieszkańcy robią - i to ten układ, a nie jego brak, jest tu normą.

Ma to dwie konsekwencje. Pierwsza jest pojęciowa: przyjęte przez nas kryterium, by o oddolności rozstrzygać na podstawie autorstwa, a nie źródła pieniędzy, okazuje się nie deklaracją metodologiczną, lecz opisem rzeczywistej struktury pola. Druga jest praktyczna i

mniej pocieszająca: skoro niemal cała widoczna aktywność zależy od strumienia dotacyjnego, jej ciągłość zależy od cyklu konkursowego.

Struktura sieci jest przy tym skrajnie scentralizowana. Sześćdziesiąt siedem procent aktorów pojawia się w bazie tylko raz, a pięciu najczęściej występujących odpowiada za blisko czterdzieści sześć procent wszystkich powiązań. Warstwa pomostowa jest cienka: jedynie piętnastu aktorów - około pięciu procent - działa w więcej niż jednej dzielnicy, a jedynym obecnym w trzech jest miasto jako grantodawca. Południe funkcjonuje zatem raczej jako cztery równoległe obiegi lokalne niż jako jeden obszar.

Osobno warto odnotować sposób obecności osób fizycznych. W bazie występują 93 osoby, powiązane 248 relacjami, z czego dziewięćdziesiąt jeden procent w roli prowadzącego zajęcia. Osoby pojawiają się więc niemal wyłącznie jako wykonawcy, rzadko jako autorzy - a warstwa nieformalnych liderów lokalnych, dla nas najciekawsza, pozostaje w kwerendzie praktycznie nieobecna.

Czego ta baza nie widzi

Wszystkie 544 udokumentowane rekordy źródłowe pochodzą z jednego serwisu społecznościowego. Pozostałe drogi kwerendy zasilały bazę pośrednio, bez odrębnej rejestracji. Baza jest zatem w znacznej mierze obrazem jednej platformy - i to jest jej najpoważniejsze ograniczenie.

Pozostałe skrzywienia dają się wykazać na własnych danych i wszystkie działają w tę samą stronę. Siedemdziesiąt jeden procent rekordów z Ujeściska ma finansowanie miejskie, a Jasień nie ma ani jednego takiego rekordu - widoczność okazuje się funkcją dotacji, bo dotowany operator musi prowadzić publiczny kalendarz. Osiemdziesiąt osiem procent rekordów z Ujeściska to jedno stowarzyszenie, osiemdziesiąt cztery procent z Chełmu jedna fundacja, osiemdziesiąt siedem procent z Oruni Górnej jeden program sportowy - profil dzielnicy bywa więc profilem jej najlepiej udokumentowanego operatora. Praktyki bez nazwy własnej są w kwerendzie po prostu niewyszukiwalne, a działania w obronie przestrzeni nie przybierają formy „wydarzenia" i dlatego kategoria ekologiczno- przyrodnicza stanowi zaledwie 3,4 procent przypisań mimo swojej wagi w terenie.

Wspólny mianownik jest jeden i wart wypowiedzenia wprost: kwerenda systematycznie zawyża widoczność tego, co sformalizowane, dotowane, nazwane i rozliczane, a zaniża widoczność tego, co doraźne, bezkosztowe, plenerowe i sąsiedzkie. Rezultat jest obrazem nie tyle oddolności, ile jej dotowanego, sprawozdawanego cienia - a więc dokładnie tej jej części, która najmniej wymaga udokumentowania, bo dokumentuje się sama. Korekta tego przechyłu jest zadaniem rozmów, opisanych w dalszej części raportu.

Jak finansowane są działania oddolne

Skąd to wiemy

Pole „źródło wsparcia" wypełniono w 671 rekordach, przy czym 204 z nich mają wartość „brak danych". Wiedza o pieniądzach pochodzi zatem z trzech źródeł o różnej pewności: z informacji podawanych przez samych organizatorów w zapowiedziach wydarzeń - najczęściej w postaci obowiązkowej formuły o dofinansowaniu; z ogłaszanych publicznie wyników konkursów grantowych; oraz, dla części rekordów, z rozmów. Pierwsze źródło jest najliczniejsze i zarazem najbardziej stronnicze: informacja o finansowaniu pojawia się wtedy, gdy ktoś ma obowiązek ją podać. Działanie sfinansowane ze składki, z własnej kieszeni lub z użyczonej sali nie zostawia po sobie żadnej wzmianki o kosztach.

Trzeba to powiedzieć wprost, bo ma to konsekwencje dla czytania wszystkich liczb w tym rozdziale: nie wiemy, ile działań na Południu finansowanych jest ze środków publicznych. Wiemy, ile takich działań to ogłasza. Kategoria „brak danych" nie oznacza więc działań niefinansowanych - obejmuje zarówno te bezkosztowe, jak i te, o których po prostu nie wiadomo.

Jak to działa w praktyce

Z zebranego materiału i z pierwszych rozmów wyłania się dość spójny obraz. Podstawowym źródłem pieniędzy dla działań kulturalnych na obszarze są konkursy ogłaszane przez miasto - wydziały urzędu, instytucje kultury oraz konkursy na prowadzenie domów i klubów sąsiedzkich. Drugim, znacznie mniejszym, ale wygodniejszym, są środki rad dzielnic, przyznawane w trybie krótszym i mniej sformalizowanym; rozmówcy wskazują kwoty rzędu dwóch do trzech tysięcy złotych na konkretne cele. Trzecim, dla organizacji pożytku publicznego, jest odpis 1,5 procent podatku. Czwartym - praca własna, składki i użyczenia, czyli to, co w żadnym rejestrze nie figuruje.

Osobnego omówienia wymaga kwestia wynagrodzenia za pracę organizatorów. Rozmówcy zgodnie wskazywali, że praca ludzi prowadzących działania pozostaje poza rozliczeniem: środki dzielnicowe przeznaczane są na cele merytoryczne, a wkład organizacyjny traktuje się jako oczywisty. Nie jest to jednak reguła systemowa - regulamin Mobilnego Domu Kultury przewiduje na przykład wynagrodzenie koordynatora w wysokości dziesięciu procent budżetu projektu. Rozbieżność między tym, co formalnie możliwe, a tym, co realnie praktykowane, jest sama w sobie ustaleniem: część dostępnych możliwości pozostaje nieznana albo niewykorzystana. Trwałość oddolnych praktyk opiera się tymczasem na zasobie, który bywa finansowany rzadziej, niż mógłby być.

Gdzie jeszcze można szukać

Rozpoznanie źródeł finansowania traktujemy jako element użytkowy raportu, adresowany wprost do osób, które chciałyby coś na Południu zrobić. Poniżej zestawiamy najpierw źródła miejskie, potem - i to jest część, o którą pytali sami rozmówcy - alternatywy spoza obiegu samorządowego, w tym programy prowadzone przez fundacje korporacyjne. Te ostatnie są w środowisku lokalnym słabo rozpoznane, a bywają dostępniejsze niż konkursy miejskie, ponieważ część z nich dopuszcza grupy nieformalne.

Źródło	Kto może	Skala	Uwagi
Mobilny Dom Kultury (GAK)	Mieszkańcy, aktywiści, artyści - także bez organizacji	3–8 tys. zł	Konkurs adresowany wprost do dzielnic południowych; poza dotacją szkolenia, mentoring i wsparcie promocyjne. Najniższy próg wejścia na obszarze
Otwarty IKM	Osoby pełnoletnie, grupy nieformalne, organizacje	do ok. 5 tys. zł	Współorganizacja wydarzenia w przestrzeni IKM ze wsparciem merytorycznym i technicznym; formalności ograniczone
Konkursy Wydziału Kultury / Biura Prezydenta	Organizacje pozarządowe	zmienna	Podstawowe źródło dla projektów całorocznych i mniejszych inicjatyw; wymaga osobowości prawnej
Środki rady dzielnicy	Zwykle przez radę lub we współpracy z nią	ok. 2–3 tys. zł	Najkrótsza droga i najmniej formalności; zależna od relacji z radą. Nie obejmuje wynagrodzeń
Budżet Obywatelski	Każdy mieszkaniec	wg puli dzielnicy	Właściwy dla miejsc i wyposażenia, mniej dla pojedynczych wydarzeń; wymaga kampanii i zebrania głosów
Konkursy na domy i kluby sąsiedzkie	Organizacje pozarządowe	wieloletnie	Prowadzenie miejsca w cyklu kilkuletnim (obecny 2025–2028). Najwyższy próg i największa stawka
Odpis 1,5% podatku	Organizacje pożytku publicznego	zmienna	Środki nieznaczone, a więc jedyne, które można przeznaczyć na to, czego granty nie pokrywają

Tab. 6. Źródła finansowania w obiegu miejskim, uporządkowane według progu wejścia. Stan na sierpień 2026 roku.

Program	Fundator	Kto może	Charakter
Moje miejsce na Ziemi	Fundacja ORLEN	Organizacje, instytucje, także grupy nieformalne przez organizację patronacką	Największy w Polsce program grantowy dla społeczności lokalnych; szerokie spektrum - kultura, sport, ekologia, profilaktyka. Granty do ok. 20 tys. zł, nabór raz w roku
ORLEN Social Lab	Fundacja ORLEN	Organizacje; osoby bez organizacji przez partnera	Projekty o charakterze innowacji społecznej; dwie edycje rocznie
Programy grantowe fundacji bankowych	m.in. Santander, ING	Organizacje pozarządowe	Profil zależny od fundatora - edukacja, innowacje społeczne, technologia. Wymagają dopasowania pomysłu do misji fundatora
Fundacje spółek energetycznych	m.in. Fundacja PGE, Energa	Organizacje, instytucje lokalne	Silny profil ekologiczny i infrastrukturalny; istotne dla działań przy zieleni i przestrzeni publicznej
Sponsoring lokalny	Firmy działające na obszarze	Wszyscy	Lokal, sprzęt, poczęstunek, druk, nagrody. Na Jasieniu wykorzystywany już dziś - najbardziej niedoceniane źródło, bo nie zostawia śladu w rejestrach
Zbiórki i finansowanie społecznościowe	—	Wszyscy	Nie wymaga wniosku ani konkursu; obowiązki formalne zależą jednak od formy zbiórki i sposobu wykorzystania środków, więc wymagają sprawdzenia przed rozpoczęciem. Skuteczne przy konkretnym celu i istniejącej wspólnocie odbiorców

Tab. 7. Alternatywy wobec finansowania miejskiego - programy fundacji korporacyjnych i źródła pozagrantowe. Stan na sierpień 2026 roku.

Trzy uwagi wynikają z materiału. Po pierwsze, najniższy próg wejścia ma program adresowany dokładnie do tego obszaru - Mobilny Dom Kultury kierowany jest do dzielnic południowych i dopuszcza wnioskodawców bez osobowości prawnej. Po drugie, bariera bywa częściej organizacyjna niż finansowa: rozmowy wskazują, że działanie zatrzymuje raczej brak stałego miejsca i rąk do pracy niż brak pieniędzy. Po trzecie, **nie każde działanie potrzebuje pieniędzy i nie każde powinno ich szukać** - wejście w obieg dotacyjny wiąże się ze sprawozdawczością, która przy drobnym działaniu bywa nieproporcjonalna. Trzeba o tym mówić, inaczej powielimy założenie, że wartościowe jest tylko to, co sfinansowane.

Indywidualne wywiady pogłębione

Po co i jak prowadzone

Kwerenda dała nam mapę śladów. Wywiady miały dać to, czego ślad nie zawiera: praktyki bez nazwy i bez rozliczenia, powody, dla których ktoś dokumentuje swoje działania albo ich nie dokumentuje, oraz kontakty do osób, których w żadnym rejestrze nie ma. Trzecie zadanie okazało się w praktyce najważniejsze.

Rozmowy prowadzimy w formule swobodnej, opartej na scenariuszu pomocniczym. Scenariusz wyznacza obszary, które powinny zostać poruszone, nie zaś pytania do odczytania - kolejność ustala przebieg rozmowy, a znaczna część materiału pojawia się poza przewidzianymi wątkami. Uzasadnienie jest praktyczne: kwestionariusz wydobywa to, co rozmówca już uważa za dane - daty, nazwy, liczby - czyli w znacznej mierze to samo, co znaleźliśmy w kwerendzie. Swobodna opowieść wydobywa to, czego nikt nie zgłosiłby sam z siebie.

Obszary scenariusza są następujące: droga do działania i jej geneza; anatomia konkretnego przedsięwzięcia prześledzona od pomysłu do realizacji; sieć lokalna i sposób nawiązywania współpracy; miejsca i przestrzeń jako zasób oraz jako bariera; obieg informacji i widoczność działań; oczekiwania wobec budowanego narzędzia. Każdą rozmowę zamykamy pytaniem o kolejne osoby, które powinniśmy poznać.

Dla rad dzielnic przewidzieliśmy scenariusz odrębny i krótszy. Rada nie jest przedmiotem badania w tym samym sensie co inicjatywa oddolna - jest organem wybieralnym i dysponuje budżetem - ale widzi dzielnicę z góry i zna większość działających w niej osób. Pytamy ją o podział między tym, co robi sama, a tym, co robią mieszkańcy, o tryb przyznawania środków, o miejsca, którymi dysponuje dzielnica, o białe plamy - oraz, przede wszystkim, o kontakty.

Materiał opracowujemy dwutorowo. Ustalenia faktograficzne - nowe praktyki, korekty dat, nowi aktorzy, nowe powiązania - trafiają wprost do matrycy danych, z oznaczeniem rozmowy jako źródła i podniesieniem statusu weryfikacji. Wątki interpretacyjne kodujemy tematycznie i to one stanowią podstawę opisów poniżej. Opisy te nie są streszczeniem przebiegu rozmowy, lecz zestawieniem tego, co z niej dla badania wynika.

Jak przebiegał kontakt

Rekrutacja okazała się trudniejsza, niż zakładaliśmy, i warto to opisać, bo sama w sobie jest ustaleniem. Do rozpoznanych podmiotów wysłaliśmy dziesięć wiadomości z zaproszeniem do rozmowy, zawierających opis projektu, ramy czasowe i informację o formularzu zgody.

Odpowiedzi przyszły nieliczne. W drugim podejściu wykonaliśmy pięć rozmów telefonicznych do podmiotów, które nie odpisały, a do części wysłaliśmy wiadomość ponownie.

Bilans tego etapu jest wymowny. Jedno ze stowarzyszeń figurujących w naszym rejestrze okazało się nieaktywne - nie prowadzi już działalności, mimo że jego ślad w sieci pozostaje widoczny. W przypadku jednego z domów sąsiedzkich nie udało się ustalić bezpośredniego kontaktu do samego miejsca; kontakt prowadzi do wydziału urzędu, który je nadzoruje. Jeden z rozpoznanych podmiotów nie ma żadnego numeru telefonu ani adresu poza profilem społecznościowym. Wiele podmiotów nie odpowiedziało w ogóle, mimo wielokrotnej próby kontaktu.

Rozmowa 1 · Stowarzyszenie „INNE jest piękne", Gdańsk- Osowa

Data i forma. 18 sierpnia 2026, rozmowa zdalna.

Rozmówczyni: prezeska stowarzyszenia, prowadzącego dom sąsiedzki i Klub Sąsiedzki „Garaż".

Dlaczego ta rozmowa. Stowarzyszenie działa w Osowej, a więc poza obszarem opracowania. Pojawiło się z przypadku podczas zbierania danych, przy mapowaniu wydarzeń, które współorganizowało, mimo że bezpośrednio nie są związani z obszarem Południa . Mimo wszystko to podmiot o kilkunastoletnim stażu, działający w dzielnicy peryferyjnej o charakterystyce zbliżonej do badanych - odciętej od reszty miasta barierą komunikacyjną, rozbudowywanej mieszkaniowo i pozbawionej dużej instytucji kultury. Rozmowa miała charakter porównawczy i posłużyła zarazem jako sprawdzian scenariusza przed wywiadami właściwymi.



Ryc. 9. Rozmowa online ze Stowarzyszeniem „INNE jest piękne", 18 sierpnia 2026.

Co z tej rozmowy wynika

- **Deficytem jest praca ludzi i stałe miejsce, nie procedury.** Pytana o utrudnienia formalne, rozmówczyni nie wskazała żadnych. Za najtrudniejsze uznała systematyczne budowanie relacji, konieczność prowadzenia kilku równoległych kanałów komunikacji i wielozadaniowość. Osobno wskazała, że działania rozproszone po zmieniających się

lokalizacjach utrudniają regularne uczestnictwo - potrzebne jest miejsce, a nie kolejne sale.

- **Instytucja szkolna jest zasobem obciążonym.** Stowarzyszenie korzysta ze szkoły podstawowej dzięki wieloletnim znajomościom, ale - jak zauważyła rozmówczyni - szkoła jest dla młodych ludzi miejscem o określonym znaczeniu, kojarzonym ze stresem. Dostępność przestrzeni nie jest zatem tożsama z jej użytecznością.
- **Peryferyjność jest doświadczeniem czasu, nie odległości.** Bariera komunikacyjna przekłada się na długość dojazdów, dojazdy na brak wolnego czasu, a brak czasu na nieobecność w życiu dzielnicy. Zdaniem rozmówczyni planowana kolej tego nie rozwiąże. Najtrudniej dotrzeć do osób w wieku produkcyjnym i do młodzieży - czyli do grup najsłabiej reprezentowanych także w naszej bazie.
- **Obieg uczestnictwa nie pokrywa się z granicami administracyjnymi.** Wśród uczestników są mieszkańcy Ujeściska oraz sąsiednich miejscowości podmiejskich. Potwierdza to założenie przyjęte w kwerendzie o konieczności rejestrowania pasa styku.
- **Współpraca powstaje przez zgłoszenie, nie przez poszukiwanie.** Partnerzy zgłaszają się sami, najczęściej telefonicznie; nie istnieje sformalizowana procedura ich pozyskiwania. Przy większych przedsięwzięciach obowiązuje stały rytm: wspólne ustalenie celu, podział zadań, kalendarz, promocja, realizacja.
- **Najskuteczniejszym kanałem informacji pozostaje kontakt bezpośredni, zaraz po nim tablice rad dzielnic.** Z narzędzi cyfrowych działają media społecznościowe, zwłaszcza krótkie materiały wideo i relacje publikowane po wydarzeniu; dla seniorów istotne są grupy w komunikatorach, mailing niemal nie działa.
- **Finansowanie nie obejmuje pracy.** Podstawą są granty miejskie i odpis 1,5 procent podatku, uzupełniane wsparciem rady dzielnicy rzędu dwóch–trzech tysięcy złotych na cele edukacyjne. Środki te nie pokrywają wynagrodzenia organizatorów.
- **Wskazanie dla narzędzia.** Rozmówczyni zwróciła uwagę na istniejącą aplikację sąsiedzką o pokrewnych funkcjach oraz zaproponowała drogę promocji przez tablice ogłoszeniowe i kanały rad dzielnic. Obie uwagi uwzględniamy w projekcie.

Rozmowa 2 · Fundacja NOVA - Dom Sąsiedzki Chełm

Forma. Rozmowa bezpośrednia w siedzibie Domu Sąsiedzkiego, połączona ze zwiedzaniem miejsca i jego otoczenia.

Rozmówczyni: koordynatorka Domu Sąsiedzkiego, animatorka społeczna z wykształceniem filologicznym i kulturoznawczym, związana z Chełmem od dzieciństwa i prowadząca działania w dzielnicy od 2019 roku.

Dlaczego ta rozmowa. Fundacja NOVA odpowiada w naszej bazie za znaczną część rekordów przypisanych do Chełmu, a Dom Sąsiedzki jest jednym z trzech adresów skupiających najwięcej wpisów na całym obszarze. Był to zatem podmiot, bez którego obraz dzielnicy pozostawałby oparty wyłącznie na materiale zastanym. Rozmowa była też pierwszą, podczas której mogliśmy zobaczyć miejsce działania od środka.



Ryc. 10. Spotkanie z Wiceprezeską Fundacji "NOVA" w domu sąsiedzkim Gdańsk Chełm, 25 sierpnia 2026.



Ryc. 11. Przestrzeń domu sąsiedzkiego w Chełmie, Gdańsk, 25 sierpnia 2026.



Ryc. 12. Sala gimnastyczna w domu sąsiedzkim w Chełmie, Gdańsk, 25 sierpnia 2026.



Ryc. 13. Otwarta przestrzeń zewnętrzna domu sąsiedzkiego w Chełmie, Gdańsk, 25 sierpnia 2026.

Co z tej rozmowy wynika

- **Miejsce nie było warunkiem początku, lecz jego skutkiem.** Klub działał od 2019 roku bez własnego lokalu - pierwsze przedsięwzięcia odbywały się na pobliskim skwerze i były adresowane do dzieci i rodzin. Lokal pojawił się później. Odwraca to zwykłą kolejność myślenia o infrastrukturze kultury: nie miejsce wytwarza działanie, lecz działanie wytwarza zapotrzebowanie na miejsce.
- **Przestrzeń otwarta ma najniższy próg wejścia i sama pełni funkcję promocyjną.** Największym zainteresowaniem cieszą się przedsięwzięcia plenerowe - na skwerze, spacery, zajęcia ruchowe. Rozmówczyni wskazała mechanizm wprost: w przestrzeni otwartej mieszkaniec widzi, co się dzieje, i może dołączyć bez przekraczania symbolicznych drzwi instytucji. Jest to ustalenie istotne dla całego epizodu, bo tłumaczy, dlaczego działania plenerowe bywają zarazem najliczniejsze i najsłabiej udokumentowane - nie wymagają ani zapisów, ani ogłoszenia.
- **Nazwa działania jest przedmiotem świadomej pracy.** Doroczny festyn przemianowano na „spotkanie sąsiedzkie", ponieważ poprzednie określenie uznano za zbyt ogólne i niewskazujące na charakter przedsięwzięcia. Obserwacja ta ma bezpośredni skutek metodologiczny: słownik kategorii w bazie i w narzędziu nie może narzucać nazw, którymi organizatorzy świadomie przestali się posługiwać.
- **Rytm tygodnia jest przeciwny intuicji.** Próby organizowania działań w weekendy nie spotkały się z zainteresowaniem; obecnie niemal wszystko odbywa się od poniedziałku do piątku. Rozmówczyni wiąże to ze specyfiką dzielnicy - ogródki przydomowe i wyjazdy na działki. Jest to wskazówka dla pól „pora dnia" i „cykliczność" w bazie, a

zarazem ostrzeżenie przed planowaniem działań według założeń przenoszonych z innych części miasta.

- **Lokalna sieć jest w przeważającej mierze nieformalna.** Rozmówczyni wymieniła z nazwiska kilkanaście osób działających bez związku z jakąkolwiek organizacją: mieszkańców prowadzących nasadzenia i zawody dla dzieci, wolontariuszy zabaw podwórkowych, seniorkę animującą środowisko senioralne, byłego radnego wspierającego transport, osobę prowadzącą bezpłatne warsztaty wikliniarskie, przedsiębiorcę udzielającego zniżek na potrzeby wydarzeń. Żadna z tych osób nie występuje w naszej bazie, ponieważ żadna nie jest organizatorem w sensie, w jakim rejestrują go źródła zastane. Jest to najmocniejsze jak dotąd potwierdzenie ustalenia o warstwie liderów nieobecnej w kwerendzie.
- **Nowe kontakty powstają przez obserwację przestrzeni publicznej.** Dom Sąsiedzki rozpoznaje interesujące inicjatywy, widząc je w terenie, i dopiero potem nawiązuje kontakt. Mechanizm ten jest identyczny z przyjętym przez nas wejściem „od miejsca" - co sugeruje, że jest to podstawowy sposób orientacji w polu lokalnym, nie tylko technika badawcza.
- **Podmioty najbliższe bywają najmniej widoczne.** Jako ważne, lecz mało widoczne rozmówczyni wskazała fundację mającą siedzibę w tym samym budynku, osiedlowy klub spółdzielczy oraz filię biblioteczną. Bliskość przestrzenna nie przekłada się na widoczność - a wszystkie trzy podmioty są słabo obecne w naszej bazie.
- **Barierą jest wielkość sal, nie ich brak.** Zainteresowanie przewyższa pojemność pomieszczeń do tego stopnia, że część chętnych bywa odsyłana. Deficyt jest tu wytworem powodzenia, nie jego braku - i dotyczy przede wszystkim dużej sali wielofunkcyjnej oraz sali do zajęć ruchowych.
- **Dobór działań podlega filtrowi jakości.** Inicjatywa wychodzi zwykle od osoby z pomysłem, a uzgodnienie jest krótkie, ale Dom Sąsiedzki selekcjonuje propozycje pod kątem wartości dla mieszkańców i preferuje osoby związane z dzielnicą. Warto to odnotować, ponieważ komplikuje obraz oddolności jako przestrzeni bezwarunkowo otwartej - także tutaj ktoś pełni funkcję kuratorską.
- **Trwałość mierzy się latami, nie sezonami.** Warsztaty bezpieczeństwa cyfrowego dla seniorów prowadzone są od sześciu lat, pchli targ odbywa się dwa razy w roku od kilku lat, zabawy podwórkowe notują rosnącą frekwencję. Baza rejestruje pojedyncze odsłony tych cykli i nie oddaje ich ciągłości.
- **Do młodzieży trafia tylko rówieśnik.** Spotkania prowadzone przez osoby starsze nie budzą zainteresowania młodych mieszkańców; skuteczne są te, których inicjatorem jest

osoba w podobnym wieku. Rozmówczyni wskazała przy tym niewykorzystany potencjał Młodzieżowej Rady Dzielnicy jako kanału dotarcia.

- **Adresat bywa nieprzewidywalny.** Spotkania przy grach planszowych, pomyślane dla młodzieży, przyciągnęły przede wszystkim osoby po trzydziestce. Deklarowana grupa docelowa - którą rejestrujemy w bazie - nie musi odpowiadać rzeczywistej.
- **Efektem jest sieć znajomości, nie liczba wydarzeń.** Za najważniejszy rezultat rozmówczyni uznała przeciwdziałanie samotności osób starszych oraz stworzenie dzieciom możliwości poznania się poza szkołą. Wskazuje to na granicę wszelkiego liczenia wydarzeń: rezultat, o który tu chodzi, jest relacyjny i nie daje się zarejestrować w postaci rekordu.
- **Wskazania dla narzędzia.** Mapa- portal byłaby przydatna przede wszystkim jako sposób dotarcia do osób, które nie wiedzą o istnieniu Domu Sąsiedzkiego i nie korzystają ani z mediów społecznościowych, ani z plakatów. Rozmówczyni sugerowała wyeksponowanie przedsięwzięć plenerowych oraz - funkcja zgłoszona wprost - informację o dostępności miejsc wraz z możliwością zapisu na listę rezerwową, ponieważ liczba chętnych regularnie przewyższa pojemność.

Rozmowa 3 · Dom Sąsiedzki „Gościnna Przystań", Orunia

Forma. Rozmowa bezpośrednia w siedzibie Domu Sąsiedzkiego.

Rozmówca: organizator społeczności lokalnej, opiekun Klubu Młodych „Wataha" i działacz klubu „Granda", pracujący bezpośrednio z młodzieżą; autor tekstów na portalu dzielnicowym.

Dlaczego ta rozmowa. Orunia Górna wypadła w naszej analizie najsłabiej pod względem pokrycia - zarówno liczby zgeolokalizowanych rekordów, jak i zasięgu przestrzennego. Zarazem „Gościnna Przystań" jest jednym z najstarszych i najbardziej rozbudowanych domów sąsiedzkich w tej części Gdańska. Rozmowa miała wyjaśnić tę rozbieżność.

Zastrzeżenie konieczne: Dom Sąsiedzki mieści się poza granicami czterech badanych dzielnic, przy ulicy Gościnnej, a więc w sąsiedniej dzielnicy Orunia- Św. Wojciech- Lipce. Traktujemy go jako przypadek z pasa styku - podobnie jak pierwszą rozmowę, prowadzoną w Osowej. Sama bliskość ani nazwa „Orunia" nie dowodzą jeszcze, że miejsce obsługuje mieszkańców Oruni Górnej- Gdańska Południe; rozmówca wskazywał, że tak jest, ale rzeczywistego zasięgu odbiorców nie zweryfikowaliśmy i przed wykorzystaniem tego przypadku jako wyjaśnienia sytuacji Oruni Górnej wymaga to sprawdzenia.



Ryc. 14. Spotkanie w “Gościnnej Przystani” w Orunni, Gdańsk, 25 sierpnia 2026.



Ryc. 15. Przestrzeń “Drewutni”, Gdańsk, 25 sierpnia 2026.

Co z tej rozmowy wynika

- **Zaplecze, z którego korzystają mieszkańcy, bywa położone poza granicą dzielnicy.** Dom Sąsiedzki mieści się w budynku dawnego Oratorium przy ulicy Gościnnej, po drugiej stronie granicy administracyjnej, a zdaniem rozmówcy obsługuje także mieszkańców Oruni Górnej. Jeśli to się potwierdzi, będzie to jedno z możliwych wyjaśnień słabego wyniku tej dzielnicy w naszych zestawieniach - nie jedyne i nie dowiedzione, ale wskazujące kierunek. Niezależnie od rozstrzygnięcia przypadek ten potwierdza zasadność rejestrowania pasa styku i ostrożność wobec porównań opartych wyłącznie na granicach administracyjnych.
- **Działanie zaczyna się od problemu, nie od pomysłu na wydarzenie.** Rozmówca opisał sekwencję odwrotną do tej z poprzedniej rozmowy: najpierw zauważenie sytuacji wymagającej zmiany, potem rozmowy z mieszkańcami i diagnoza, następnie sformułowanie wspólnego celu, a dopiero na końcu forma działania. Zestawienie obu modeli - oruńskiego „od problemu" i chełmskiego „od osoby z pomysłem" - jest jedną z ciekawszych różnic, jakie ujawniły dotąd rozmowy, i wymaga sprawdzenia w kolejnych.
- **Granica między kulturą a sprawami bytowymi tutaj nie istnieje.** Wśród spraw, od których zaczynają się działania, rozmówca wymienił brak wody i prądu, nieodśnieżone schody utrudniające poruszanie się osobom starszym oraz problemy z kanalizacją. Mieszkańcy dzwonią z takimi zgłoszeniami bezpośrednio. Jest to mocny argument za przyjętym przez nas szerokim, antropologicznym rozumieniem kultury - a zarazem wskazanie luki: nasz słownik kategorii nie ma pola na działanie interwencyjne i

infrastrukturalne, przez co ta warstwa aktywności nie mogła zostać w bazie zarejestrowana.

- **Nazwa jest narzędziem pracy nad tożsamością miejsca.** Jednym z założeń inicjatywy „Granda" było odczarowanie samej nazwy i związanych z nią skojarzeń oraz pokazanie innego oblicza dzielnicy. Jest to drugi już przypadek - po przemianowaniu festynu na spotkanie sąsiedzkie - w którym rozmówcy traktują nazewnictwo jako świadomy instrument. Praca ze stygmatem dzielnicy okazuje się przy tym samodzielną praktyką kulturową, której nasza kwerenda w ogóle nie potrafiła uchwycić.
- **Model organizacyjny polega na autonomizacji grup wewnątrz wspólnego zaplecza.** Kluby „Wataha", „Granda" i „Drewutnia" realizowały początkowo pojedyncze projekty w ramach Domu, a obecnie działają w znacznym stopniu samodzielnie, zachowując z nim powiązanie. Zarazem - co rozmówca zaznaczył wprost - nie są to grupy w pełni niezależne: mają osoby zatrudnione do prowadzenia działań. Jest to układ pośredni między oddolnością a instytucją, dla którego nasza typologia form organizacyjnych nie ma osobnej kategorii.
- **Prężna organizacja nie przekłada się automatycznie na mobilizację mieszkańców.** Mimo rozbudowanej oferty rozmówca wskazał na niską gotowość mieszkańców do angażowania się, wiążąc to z wieloletnimi problemami społecznymi dzielnicy. Obserwacja ta jest istotnym kontrapunktem dla całego raportu: **obecność zaplecza i energii organizacyjnej nie wystarcza, by oddolność się mnożyła**. Osłabia to proste przełożenie „więcej miejsc równa się więcej aktywności", które łatwo wyprowadzić z naszych map.
- **Deficyt czasowy, nie tylko przestrzenny.** Rozmówca zwrócił uwagę, że wieczorami i nocą w dzielnicy niewiele się dzieje - nie dlatego, że nie ma chętnych, lecz dlatego, że brakuje miejsc, w których można bezpiecznie i swobodnie przebywać. Uwaga ta ma bezpośredni odpowiednik w naszych danych: pole „pora dnia" niemal nie zawiera wskazań wieczornych i nocnych. Niewidoczność ma zatem także wymiar godzinowy, nie tylko przestrzenny i finansowy.
- **Brakuje miejsc dla młodzieży, przy nadmiarze zapotrzebowania ze strony dzieci.** Młodzi ludzie mają ograniczone możliwości spotykania się z rówieśnikami, podczas gdy dzieci spędzają w Domu Sąsiedzkim znaczną część dnia. Dom pełni tym samym funkcję częściowo opiekuńczą, wykraczającą poza ofertę kulturalną - czego rejestr wydarzeń nie oddaje, bo codzienna obecność nie jest wydarzeniem.
- **Przestrzeń udostępniana jest według jawnej reguły.** Sale są bezpłatne dla działań otwartych i nieodpłatnych, a odpłatne dla komercyjnych. Dom funkcjonuje dzięki temu jako zaplecze cudzych inicjatyw - odbywają się tu spotkania seniorów, koło prasowe, porady cywilnoprawne, wernisaże lokalnych twórców i koncerty ujęte we wspólną

formułę „Galerii Sąsiedzkiej". Znaczna część tych działań ma w bazie autorstwo przypisane gospodarzowi miejsca, nie ich rzeczywistym autorom.

- **Młodzież sama zdobywa środki na własne przedsięwzięcia.** Coroczny tygodniowy spływ kajakowy finansowany jest częściowo z wkładu uczestników, a częściowo ze sprzedaży przygotowywanej przez nich lemoniady i przekąsek podczas festynów. Jest to przykład finansowania całkowicie poza obiegiem grantowym, a zarazem działanie o funkcji edukacyjnej - nauka samodzielności i podstaw ekonomii społecznej.
- **Kapitał spoza samorządu odgrywa realną rolę.** Remont i wyposażenie budynku sfinansowano ze środków zagranicznej fundacji, a w planach jest przedsięwzięcie realizowane we współpracy z firmą meblarską. Potwierdza to praktyczną wagę alternatyw opisanych w rozdziale o finansowaniu - na Oruni korzysta się z nich od lat.
- **Kanałem informacji pozostają tablice i plakaty - po raz trzeci z rzędu.** Obok portalu dzielnicowego i profilu społecznościowego podstawą pozostaje plakatowanie, w które włącza się także fundacja prowadząca Dom. Zbieżność trzech rozmów w tym punkcie jest na tyle wyraźna, że traktujemy ją jako ustalenie, nie jako przypadek.
- **Do seniorów trudno dotrzeć mimo licznych klubów senioralnych.** Jest to odwrotność sytuacji opisanej w poprzedniej rozmowie, gdzie seniorzy stanowili grupę najlepiej osiągalną. Sugeruje to, że dostępność grup wiekowych jest cechą lokalną, nie ogólną - i że wnioski o „grupach trudno dostępnych" trzeba formułować dzielnicowo, a nie dla całego obszaru.
- **Najostrożniejsza z dotychczasowych ocen narzędzia.** Rozmówca nie ma pewności, czy mieszkańcy takiego narzędzia aktywnie potrzebują, uznaje jednak, że mogłoby być przydatne ze względu na liczbę działań, o których trudno się dowiedzieć. Wskazał konkretne przykłady niewidocznych inicjatyw: artystkę prowadzącą warsztaty graficzne po drugiej stronie torów, bezpłatne spacery z przewodnikami, kilka miejsc o ugruntowanej pozycji. Zasugerował przy tym rozszerzenie formuły - nie tylko wydarzenia, lecz uporządkowany spis lokalnych zasobów: miejsc, organizacji, osób i inicjatyw. Uwagę tę uznajemy za istotną i wracamy do niej w rozdziale o narzędziu.

Rozmowa 4 · Klub Sąsiedzki Stowarzyszenia „Coś się kroi", Jasień

Forma. Rozmowa bezpośrednia w siedzibie Klubu przy ulicy Leszczynowej.

Rozmówczyni: prowadząca Klub Sąsiedzki, określająca siebie jako „społeczniczkę z duszy"; odpowiada za całość działalności miejsca.

Dlaczego ta rozmowa. Jasień był najsłabszym punktem całego badania: 6,4 procent rekordów przy 23,4 procentach ludności obszaru, żadnego rekordu ze środkami miejskimi, a zarazem najwięcej odrębnych miejsc ze wszystkich dzielnic. Postawiliśmy hipotezę, że jest to biała plama dokumentacji, nie aktywności, i zapowiedzieliśmy, że rozstrzygnąć może ją wyłącznie teren. Ta rozmowa jest pierwszym materiałem, który tę hipotezę sprawdza - i jest to zarazem jedyny dotąd wywiad prowadzony wewnątrz badanego obszaru.



Ryc. 16. Spotkanie z organizatorką klubu sąsiedzkiego Stowarzyszenia "Coś się kroi", Gdańsk, 2 września 2026.

Co z tej rozmowy wynika

- **Hipoteza o białej plamie dokumentacji znajduje wstępne potwierdzenie.** Klub prowadzi spotkania integracyjne, spacery edukacyjne, warsztaty artystyczne i rzemieślnicze, zajęcia taneczne w plenerze oraz spotkania poświęcone dbaniu o siebie - zajęcia odbywają się przez trzy dni w tygodniu, a grafik publikowany jest co niedzielę. Skala jest zatem porównywalna z podmiotami z innych dzielnic, mimo że dzielnica

figuruje w naszej bazie jako najuboższa. Zastrzegamy, że jedna rozmowa nie rozstrzyga sprawy dla całego Jasienia; rozstrzyga natomiast, że niska liczba rekordów nie oznaczała tam braku działań.

- **Popyt wielokrotnie przewyższa podaż - i to jest główny problem, nie brak zainteresowania.** Po publikacji cotygodniowego grafiku pełne obłożenie bywa osiągane w ciągu godziny. Klub prowadzi listy uczestników i odmawia udziału osobom, dla których zabrakło miejsca. Jest to najostrzejsza wersja zjawiska opisanego wcześniej na Chełmie: deficyt jest wytworem powodzenia.
- **Przestrzeń jest tu realną barierą, nie niedogodnością.** Klub mieści się w wynajmowanej części domu jednorodzinnego - dwa pomieszczenia, z których część pełniła pierwotnie funkcję składziku; wnętrza są ciemne, słabo oświetlone i wymagają odświeżenia. To najgorsze warunki lokalowe spośród wszystkich opisanych w tym raporcie, w dzielnicy o najwyższej dynamice wzrostu ludności na obszarze. Zestawienie tych dwóch faktów jest samo w sobie ustaleniem.
- **Jasień nie funkcjonuje jako jedna dzielnica i to wyjaśnia rozproszenie na mapie.** Rozmówczyni opisała go jako zbiór mniejszych osiedli, w których koncentrują się odrębne relacje sąsiedzkie; działania mają charakter osiedlowy, nie ogólnodzielnicowy, a przestrzenie takie jak Zielony Staw skupiają najbliższe sąsiedztwo, nie całą dzielnicę. Jest to bezpośrednie wyjaśnienie obserwacji, którą wcześniej mogliśmy tylko odnotować: Jasień ma najwięcej odrębnych miejsc i najmniej rekordów na miejsce. Rozproszenie nie jest artefaktem kwerendy, lecz cechą struktury dzielnicy.
- **Działalność trwała także wtedy, gdy nie było finansowania - i wtedy nie zostawiała śladu.** W historii Klubu zdarzały się przerwy w finansowaniu; w tych okresach działalność podtrzymywała samodzielnie osoba prowadząca. Jest to najczystszy dotąd przykład mechanizmu opisanego w całym raporcie: to nie działanie zanika wraz z dotacją, lecz jego ślad. Zarazem jest to najmocniejsze świadectwo w kwestii nieopłaconej pracy - ciągłość miejsca opierała się przez ten czas na zaangażowaniu jednej osoby.
- **Świadoma rezygnacja z kanałów zamkniętych.** Rozmówczyni celowo nie prowadzi komunikacji przez komunikatory typu WhatsApp, ponieważ zamykają one obieg informacji w stałej grupie. Wybiera kanał otwarty, żeby umożliwić rotację uczestników i wejście nowych osób. Jest to istotny kontrapunkt wobec naszego wcześniejszego ustalenia, że grupy zamknięte są dla badania niewidoczne: bywają one także świadomie odrzucane, i to z powodów, które warto nazwać - zamknięty kanał wyklucza

nowych mieszkańców, a w dzielnicy rosnącej najszybciej w mieście jest to decyzja o realnych skutkach.

- **Szkoły są tu niedostępne z powodu, którego nie znaliśmy.** Dwuzmianowy tryb pracy placówek nie pozostawia miejsca na działania dodatkowe. Jest to nowy typ bariery, nieobecny w pozostałych rozmowach, i wynikający wprost z tempa rozwoju dzielnicy: szkoły nie nadążają za liczbą dzieci, więc przestają być zasobem dla społeczności.
- **Kanał fizyczny znów okazuje się skuteczny - po raz czwarty.** Rada dzielnicy udostępnia tablice informacyjne na dziedzińcu i w sąsiedztwie budynku; docierają one przede wszystkim do seniorów. Do młodzieży nie dociera żaden z używanych kanałów - również czwarty raz z rzędu.
- **Najpoważniejszy zarzut wobec naszego narzędzia w całym badaniu.** Rozmówczyni ocenia pomysł mapy pozytywnie, ale mówi wprost, że na obecnym etapie sama by z niej nie korzystała - skoro miejsca kończą się w godzinę, dodatkowa promocja tylko pogłębi problem z odmawianiem udziału. Jest to zarzut, którego nie da się zbyć: narzędzie zwiększające widoczność jest bezużyteczne albo szkodliwe tam, gdzie wąskim gardłem nie jest informacja, lecz pojemność. Wracamy do tego w rozdziale o narzędziu.
- **Wskazania funkcjonalne są konkretne i wykonalne.** Zamiast promocji rozmówczyni potrzebuje zapisów na wydarzenie: licznika miejsc, listy uczestników, automatycznego oznaczania wydarzenia jako pełnego. Wskazała także potrzebę moderacji wykluczającej treści polityczne oraz indywidualnych profili organizatorów, pozwalających samodzielnie prowadzić i aktualizować informacje o własnych działaniach.
- **W planach jest dom sąsiedzki prowadzony przez Gdański Archipelag Kultury.** Jeśli powstanie, będzie to pierwsza stacjonarna placówka tej sieci na badanym obszarze - informacja istotna dla tezy o instytucjonalnej luce, którą stawiamy we wprowadzeniu, i wymagająca sprawdzenia w dokumentach planistycznych miasta.

Narzędzie: mapa oddolnych inicjatyw

Dlaczego w ogóle powstało

Gdyby ten epizod zakończył się samym raportem, powtórzyłby dokładnie ten mechanizm, który opisuje. Powstałby dokument o oddolności, przechowywany przez instytucję, napisany przez ludzi z zewnątrz - i po roku równie nieaktualny jak każdy inny. Baza, którą zbudowaliśmy, zestarzeje się w ciągu kilku miesięcy, ponieważ opisuje zjawisko z natury ruchome.

Narzędzie odpowiada na to wprost. Skoro w naszym materiale ślad zostawia przede wszystkim ten, kto ma powód, by go zostawić - obowiązek rozliczenia, potrzebę promocji, zaplecze organizacyjne - to sensowną odpowiedzią nie jest opisanie tej nierówności, lecz obniżenie progu. Chodzi o miejsce, w którym zapisanie własnego działania nie wymaga ani dotacji, ani sprawozdania, ani szczególnych kompetencji cyfrowych, ani nawet zakładania konta.

Rozmowy potwierdziły, że problem jest realny, choć nie taki, jak zakładaliśmy. Żadna z rozmówczyń ani żaden z rozmówców nie zgłaszał, że brakuje im miejsca do ogłaszania własnych wydarzeń - do tego wystarczają im profil i plakat. Wszyscy natomiast wskazywali, że nie wiedzą, co robią inni, i że w dzielnicy dzieje się więcej, niż da się dostrzec: artystka prowadząca warsztaty po drugiej stronie torów, bezpłatne spacery z przewodnikiem, fundacja mieszcząca się w tym samym budynku. Narzędzie ma zatem służyć nie tyle ogłaszaniu, co orientacji - i to przesunięcie akcentu jest najważniejszą zmianą, jaką rozmowy wniosły w jego projekt.

Drugi powód jest badawczy. Nasza baza jest zamknięta w dniu, w którym przestaliśmy zbierać. Mapa pozwala jej rosnąć dalej, i to z innego źródła niż kwerenda - od ludzi, którzy wiedzą o działaniach, jakich żadne wyszukiwanie nie znajdzie, bo nie zostawiły śladu w sieci. Jest to jedyny znany nam sposób, by dotrzeć do warstwy, którą cały ten raport opisuje jako niewidoczną - inny niż rozmowa, a więc możliwy do prowadzenia po zakończeniu projektu i bez udziału badaczy.

Trzeci powód wynika z samej idei UGORY: raport ma „otwierać", a nie „domykać". Wiedza zgromadzona w toku badania nie należy do zespołu badawczego ani do instytucji zamawiającej - należy do tych, którzy ją wytworzyli, i do nich wraca w postaci nadającej się do użycia.

Co narzędzie pozwala uchwycić, czego nie umiała baza

Projektując mapę, przenieśliśmy do niej trzy rozstrzygnięcia wynikające wprost z ograniczeń, na jakie natrafiliśmy w badaniu. Każde z nich jest odpowiedzią na konkretny problem opisany we wcześniejszych rozdziałach.

- **Rozdzielenie inicjatywy od pojedynczego wydarzenia.** Nasza baza liczy wystąpienia, przez co cykl trwający sześć lat i jednorazowy piknik ważą w niej tyle samo, a jeden adres potrafi skupić kilkaset rekordów. Na mapie jednostką jest inicjatywa: rzecz, która ma nazwę, miejsce i rytm - jednorazowy, cotygodniowy, codzienny albo rozpisany na kilka osobnych terminów. Dzięki temu na mapie widać, ile jest różnych działań, a nie ile razy coś się odbyło.
- **Archiwum, nie tylko kalendarz.** Filtr czasu ma cztery ustawienia - wszystko, minione, trwające, planowane - i to „minione" jest tu istotą rzeczy. Kalendarze wydarzeń kasują przeszłość, przez co dzielnica z dziesięcioletnim dorobkiem wygląda tak samo jak dzielnica, w której zaczęło się coś dziać w zeszłym miesiącu. Mapa, która pamięta, pokazuje ciągłość - a ciągłość okazała się w rozmowach ważniejsza od bieżącej oferty.
- **Dwanaście rodzajów działania zamiast podziału na kulturę i resztę.** Kategorie odpowiadają temu, co ludzie rzeczywiście robią - sąsiedzkie, artystyczne, ekologiczne, kulinarne i dalsze - a nie temu, co mieści się w resortowym rozumieniu kultury. Jest to bezpośrednia konsekwencja rozmów, w których działania przy zieleni, wspólne gotowanie czy interwencje w sprawie nieodśnieżonych schodów okazywały się tą samą pracą, co organizowanie festynu.

Jak to działa

Narzędzie jest prostą stroną internetową. Nie jest aplikacją do zainstalowania, nie wymaga rejestracji do przeglądania i nie ma warstwy społecznościowej. Całą jego logikę da się opisać w kilku akapitach - i uważamy to za zaletę, nie za niedostatek.

Dla kogoś, kto wchodzi pierwszy raz

Strona otwiera się opowieścią: czterema ekranami przesuwającymi się jeden po drugim na tle wspólnego pejzażu - czym jest mapa, jak działa, skąd się wzięła i jak dołączyć. Przewijają się same, można je zatrzymać albo przeskoczyć z menu. Zdecydowaliśmy się na to wprowadzenie, ponieważ narzędzie trafia do osób, które nie brały udziału w badaniu i nie mają powodu wiedzieć, czym jest oddolna praktyka kulturowa ani po co ktoś miałby ją mapować.

Mapa

Serce serwisu. Inicjatywy stoją jako pinezki w kolorach odpowiadających temu, czym są. Gdy zbierze się ich dużo w jednym miejscu, zlepiają się w jedną i rozsypują po przybliżeniu - co jest bezpośrednią odpowiedzią na problem opisany wcześniej, gdzie jeden adres skupiał kilkaset rekordów i przytłaczał obraz dzielnicy.

Z boku dwa proste sposoby zawężenia widoku: kiedy (wszystkie, minione, teraz, planowane) i co to jest (dwanaście rodzajów działań). Pod spodem lista tego, co akurat widać - kliknięcie w nazwę przybliża mapę do pinezki i otwiera okienko z miejscem, terminem i opisem. Ta lista nie jest ozdobą: dla osoby niewidomej stanowi pełnoprawną alternatywę dla mapy, której czytnik ekranu nie odczyta.

Mapa próbuje otworzyć się na okolicy odwiedzającego, ale pyta o zgodę i nigdzie nie wysyła jego położenia.

Zgłaszanie inicjatywy

Każdy może dopisać coś, co zna. Formularz prowadzi krok po kroku: nazwa, opis, miejsce wskazywane pinezką na mapie albo wpisywane adresem, który podpowiada się sam, rodzaj działania i termin. Termin dopasowuje się do tego, jak rzecz naprawdę się odbywa - jednorazowo, cyklicznie w wybrane dni tygodnia, codziennie albo w kilku osobnych terminach o różnych godzinach. Przy każdym polu jest znak zapytania z wyjaśnieniem, wychodzącym po najechaniu. Brak konieczności zakładania konta jest rozstrzygnięciem, nie uproszczeniem. Rejestracja jest progiem, który odsiewa dokładnie te osoby, na których nam zależy - a wiedza o tym, że gdzieś na osiedlu ktoś od lat prowadzi świetlicę, bywa cenniejsza od tożsamości tego, kto ją zgłosił. Zgłoszenie nigdy nie trafia jednak na mapę od razu: czeka, aż ktoś je sprawdzi.

Czego narzędzie nie robi

Wyliczenie to jest równie ważne jak poprzednie, ponieważ narzędziom tego rodzaju łatwo przypisać moc, której nie mają.

- **Nie zastępuje obiegu sąsiedzkiego.** We wszystkich czterech rozmowach najskuteczniejszym kanałem informacji okazał się kontakt bezpośredni i fizyczna tablica ogłoszeń. Mapa nie konkuruje z plakatem i nie powinna do tego pretendować - może natomiast dotrzeć do osób, których obieg sąsiedzki nie obejmuje, bo dopiero się wprowadziły albo nikogo tu jeszcze nie znają. Stąd przewidziana wersja offline: kod QR i plakat do powieszenia na tablicy rady dzielnicy, a nie sam adres internetowy.

- **Nie jest rejestrem ani źródłem urzędowym.** Treść pochodzi od mieszkańców i od liderów, nie od instytucji. Wpis oznacza, że ktoś zgłosił, a ktoś inny sprawdził - nie że dana rzecz została zweryfikowana urzędowo.
- **Nie mierzy aktywności dzielnic.** Ta sama zależność, którą opisujemy w całym raporcie, będzie działać także tutaj: więcej wpisów pojawi się tam, gdzie ktoś ma czas i powód, żeby je dodawać. Liczby z mapy nie nadają się do porównywania dzielnic i nie należy ich tak używać.
- **Nie jest serwisem społecznościowym.** Nie ma komentarzy, ocen, polubień ani profilu użytkownika. Jest to decyzja podjęta świadomie - moderowanie dyskusji wymagałoby zasobu, którego nie mamy, a którego brak opisujemy niżej.

Spotkania otwarte

Etap aktywizujący epizodu rozłożyliśmy na dwa spotkania o odmiennych zadaniach. Pierwsze, wrześniowe spotkanie warsztatowe, miało charakter roboczy i posłużyło przetestowaniu narzędzia z udziałem osób, które będą z niego korzystać. Drugie, zamykające, jest podsumowaniem badania i publicznym zaproszeniem do współtworzenia aplikacji.

Spotkanie warsztatowe - 3 września 2026

Spotkanie odbyło się 3 września 2026 roku w sali warsztatowej Instytutu Kultury Miejskiej. Zaprosiliśmy na nie osoby, z którymi prowadziliśmy wcześniej rozmowy, oraz podmioty rozpoznane w toku kwerendy - organizatorów, przedstawicieli rad dzielnic i operatorów domów sąsiedzkich. Pierwotny plan zakładał pięć części o zbliżonej wadze: prezentację wyników, warsztat uzupełniania mapy, omówienie sposobów finansowania działań, prezentację narzędzia oraz ćwiczenie sieciujące.

Ze względu na niewielką liczbę osób spotkanie skoncentrowało się na przetestowaniu aplikacji i walidacji narzędzia z udziałem przyszłych użytkowniczek i użytkowników, a pozostałe części potraktowaliśmy jako wprowadzenie do tego zadania. Test prowadziliśmy w trybie zadaniowym, nie pokazowym. Zamiast prezentować kolejne funkcje, prosiliśmy uczestników o samodzielne wykonanie czynności. Zgłoszone podczas spotkania przełożyliśmy bezpośrednio na zmiany w narzędziu.

Podsumowanie badania - 17 września 2026

Spotkanie zamykające epizod badawczy odbyło się 17 września 2026 roku o godzinie 18.00 w Instytucie Kultury Miejskiej. Miało ono charakter otwarty: zaproszenie skierowano zarówno do osób, z którymi współpracowaliśmy w toku badania, jak i do wszystkich zainteresowanych mieszkańców Gdańska Południe.

Pierwszym celem spotkania było podsumowanie wyników badania, czyli przedstawienie tego, co udało się zebrać, co z tego wynika i czego mimo wszystko nie widzimy. Zaprezentowaliśmy rozkład zarejestrowanych praktyk, profile czterech dzielnic oraz ustalenie, wokół którego zorganizowany jest cały raport: widoczność działania w źródłach zależy przede wszystkim od tego, czy ktoś ma powód, by je dokumentować.

Drugim celem było zaproszenie do korzystania z aplikacji ZASIEW, która w tym momencie przeszła z etapu testów do użytku publicznego. Pokazaliśmy, jak dodać własną inicjatywę, jak zgłosić poprawkę do istniejącego wpisu oraz na czym polega rola lidera dzielnicowego. Zachęcaliśmy do zakładania kont wszystkie osoby prowadzące jakiekolwiek działania, ponieważ to właśnie ich wpisy są dla mapy najcenniejsze.

Zakończenie i wnioski

Charakter badania

Zrealizowane badanie miało charakter badań podstawowych i wstępnych, o profilu eksploracyjnym. Służyło rozpoznaniu słabo dotychczas opisanego pola oddolnych praktyk kulturowych w czterech dzielnicach południowego Gdańska: Chełmie, Ujeścisku-Łostowicach, Jasieniu oraz Oruni Górnej-Gdańsku Południu. Jego celem nie było wyczerpujące zinwentaryzowanie wszystkich działań ani formułowanie rozstrzygających sądów o kondycji życia kulturalnego obszaru. Chodziło o zbudowanie punktu wyjścia: uporządkowanej bazy źródeł, aktorów i powiązań relacyjnych, zestawu hipotez interpretacyjnych oraz narzędzia, które pozwoli dalej gromadzić wiedzę wspólnie z mieszkańcami.

Na materiał badania składają się dwie warstwy o różnym statusie. Pierwszą jest zbudowany przez nas zbiór danych. Liczby, które podajemy, opisują zawartość tego zbioru, a nie rzeczywistość, z której został wyprowadzony. Drugą warstwą są rozmowy jakościowe z celowo dobranymi rozmówcami. Żadna z tych warstw nie pozwala na uogólnienia ilościowe wykraczające poza opisywany materiał. Ich zestawienie pozwala jednak sprawdzić, czy wnioski wyprowadzone z rozkładu danych znajdują potwierdzenie w doświadczeniu osób, które działania faktycznie prowadzą. W kilku kluczowych punktach tak właśnie się stało.

Czego się dowiedzieliśmy

Zaczynaliśmy od przypuszczenia, że południowe dzielnice Gdańska są kulturową białą plamą: obszarem bez instytucji, na którym mieszkańcy radzą sobie sami. Badanie to przypuszczenie częściowo potwierdziło, ale przede wszystkim je przeformułowało. Okazało się, że pytanie „ile się tu dzieje" jest źle postawione, dopóki nie odpowiemy na inne: co z tego, co się dzieje, zostawia ślad i dlaczego.

Badanie nie tworzy pełnego spisu oddolnej kultury Gdańska Południe i nie jest w stanie go stworzyć. Pokazuje natomiast, jakie praktyki zostawiają ślad możliwy do odnalezienia i jakiewarunki sprawiają, że inne pozostają słabo widoczne. Liczba rekordów mówi jednocześnie

o czterech rzeczach: o aktywności, o stopniu sformalizowania, o dostępie do finansowania i o zdolności do regularnego dokumentowania. Na podstawie samych danych nie da się ich od siebie oddzielić. Różnice między dzielnicami traktujemy więc jako obraz zarejestrowanej sieci, a nie jako hierarchię ich rzeczywistej aktywności.

Ustaleniem, wokół którego zorganizowany jest cały raport, jest związek widoczności z posiadaniem powodu do dokumentowania. W naszej bazie widoczność praktyki wiąże się silnie z jej sformalizowaniem, finansowaniem publicznym i regularnością sprawozdawczości. Wskazują na to trzy obserwacje: skrajnie nierówny rozkład dzielnicowy, dominacja pojedynczych operatorów w trzech dzielnicach oraz brak rekordów finansowanych ze środków miejskich na Jasieniu. Nie są to obserwacje w pełni niezależne, ponieważ pochodzą z tego samego zbioru i z tej samej ekologii źródeł. Mechanizm, który je tłumaczy, wydaje się jednak prosty. Podmiot finansowany publicznie ma obowiązek sprawozdawczy i interes promocyjny, więc prowadzi publiczny kalendarz. Podmiot działający bez środków nie ma powodu, by cokolwiek rejestrować. Do momentu przeprowadzenia rozmów był to wniosek wyprowadzony z rozkładu danych. Po czterech rozmowach jest to także zgodne świadectwo niezależnych rozmówców, reprezentujących różne dzielnice, formy organizacyjne i staże działania. W każdym z czterech przypadków rejestr zaniżał skalę działania, i to systematycznie: podmioty opisane w bazie kilkoma rekordami prowadzą kilkanaście cyklicznych formatów. Dotyczy to również dzielnicy, którą baza pokazywała jako najuboższą.

Rozmowy pozwoliły też uchwycić sam moment znikania śladu. W jednej z nich rozmówca opisał okresy przerwy w finansowaniu, podczas których klub działał dalej, podtrzymywany pracą jednej osoby, lecz przestawał zostawiać ślad możliwy do zarejestrowania. Ślad znika zatem wcześniej niż działanie. Przerw w rekordach nie należy czytać jako przerw w aktywności.

Z tego samego mechanizmu wynika ustalenie, które uważamy za sedno badania: najsłabiej udokumentowane jest to, co najlepiej działa. Wszystkie cztery rozmowy wskazały przestrzeń otwartą lub codzienną obecność w miejscu jako formy, które przyciągają najwięcej osób i mają najniższy próg wejścia. Żadna z nich nie wymaga zapisów, ogłoszenia ani rozliczenia, a więc żadna nie zostawia śladu. Jest to bezpośrednie odwzorowanie ogólniejszej zależności, którą obserwowaliśmy od początku kwerendy. Im bliżej rdzenia przedmiotu badania, czyli działań nieformalnych, bezkosztowych, plenerowych i prowadzonych przez grupy bez osobowości prawnej, tym słabszy ślad i tym mniejsza szansa na rejestrację. Badanie widzi najgorzej to, czego szuka. Zależność ta jest odwrotna do potrzeb badania i stanowi dokładne odwzorowanie „peryferyjności wiedzy", od której wychodzi cały projekt.

Najwyraźniej widać to na przykładzie Jasienia. Dzielnica jest w bazie niedoreprezentowana około trzy i pół raza w stosunku do liczby mieszkańców. Ma zarazem najwięcej odrębnych miejsc ze wszystkich dzielnic obszaru, najbardziej zróżnicowaną strukturę podmiotową i najwyższy udział grup nieformalnych, a przy tym ani jednego rekordu ze środkami miejskimi. Niska liczba rekordów nie dowodzi więc niskiej aktywności. Rozproszenie zarejestrowanych miejsc jest zgodne z hipotezą o działaniach mniej skoncentrowanych i słabiej dokumentowanych, choć hipoteza ta wymaga dalszej weryfikacji terenowej.

Równie wyraźny okazał się podział ról między instytucjami a mieszkańcami. Instytucje publiczne występują w bazie jako grantodawca w 99 procentach przypadków, jako organizator w 2 procentach, a jako prowadzący ani razu. Instytucje finansują, mieszkańcy robią. Potwierdza to, że dotacja nie odbiera inicjatywie charakteru oddolnego. Wyznacza jednak zarazem granicę trwałości całego pola, co rozmowy pokazały bardzo konkretnie. Deficytem nie są bowiem pieniądze ani procedury, lecz miejsce, czas i praca ludzi. Pytana wprost o bariery formalne, pierwsza rozmówczyni nie wskazała żadnych. Druga wskazała za małe sale. Trzeci rozmówca mówił o braku miejsc dla młodzieży i braku czegokolwiek otwartego wieczorem. W żadnej z rozmów bariera finansowa nie wysunęła się na pierwszy plan, natomiast w każdej powrócił wątek pracy organizatorów, która nie mieści się w rozliczeniach.

Zarejestrowana sieć jest wyraźnie zamknięta w granicach dzielnic. Zaledwie piętnastu aktorów występuje w więcej niż jednej dzielnicy, a jedynym obecnym w trzech jest miasto jako grantodawca. Sugeruje to przewagę powiązań wewnątrzdzielnicowych nad łączącymi dzielnice, choć część współpracy, zwłaszcza nieformalnej, mogła nie zostawić śladu. Rozmowy wskazują, że pod warstwą zarejestrowanych podmiotów istnieje liczna warstwa nieformalnych liderów. Druga i trzecia rozmowa dostarczyły kilkunastu nazwisk osób działających bez organizacji, z których żadna nie występowała wcześniej w bazie. Dostęp do tej warstwy daje wyłącznie metoda kuli śnieżnej. Nie da się do niej dotrzeć kwerendą źródeł.

Wśród zarejestrowanych działań przeważają formy współbycia nad formami artystycznymi. Kategoria sąsiedzko-integracyjna obejmuje niemal jedną czwartą wszystkich przypisań, a formy ściśle artystyczne stanowią mniejszość. Przemawia to za szerokim, antropologicznym rozumieniem kultury, które przyjęliśmy na wstępie. Zastrzegamy przy tym, że kategorie przypisywaliśmy sami, na podstawie opisów, a nie deklaracji organizatorów. Rozmowy pokazały ponadto, że nasz słownik jest za wąski w dwóch miejscach. Pierwszym są działania interwencyjne i infrastrukturalne, które lokalnie traktowane są jako część tej samej pracy co wydarzenia. Drugim jest codzienna obecność w miejscu, która nie jest wydarzeniem, a bywa najważniejszą funkcją domu sąsiedzkiego. Rozmowy przyniosły także przykłady świadomego operowania nazewnictwem: przemianowania festynu na spotkanie sąsiedzkie

oraz odczarowywania nazwy dzielnicowej inicjatywy. Nazwa i wizerunek są dla organizatorów narzędziami pracy, a nie etykietą.

Wreszcie, rozmowy uniemożliwiły formułowanie wniosków o „grupach wykluczonych" dla całego obszaru. Na Chełmie najtrudniej dotrzeć do młodzieży, a seniorzy są grupą najlepiej osiągalną. Na Oruni jest odwrotnie: mimo licznych klubów senioralnych to właśnie seniorzy pozostają poza obiegiem informacji. Rozstrzygnięcia w tej sprawie muszą więc zapadać na poziomie dzielnic. Wspólne dla wszystkich rozmów pozostaje jedno: z obiegu wypadają osoby w wieku produkcyjnym i młodzież.

Co nas zaskoczyło

Kilka rzeczy okazało się innych, niż zakładaliśmy.

Pierwsza dotyczy przestrzeni. Sześćset cztery rekordy z geolokalizacją to siedemdziesiąt jeden adresów, a w obrębie samych czterech dzielnic sześćdziesiąt jeden. Spodziewaliśmy się obrazu rozproszonych praktyk, a otrzymaliśmy obraz kilkudziesięciu miejsc, z jednym punktem skupiającym blisko dwie piąte materiału. To, co udało się zarejestrować, jest znacznie bardziej skoncentrowane przestrzennie, niż zakładaliśmy. Nie wiemy jednak, na ile jest to cecha samych praktyk, a na ile cecha sposobu, w jaki je znajdowaliśmy.

Druga dotyczy rekrutacji. Dotarcie do rozmówców okazało się trudniejsze niż zbieranie danych. Wysłane wiadomości pozostawały bez odpowiedzi, podmioty okazywały się nieaktywne mimo żywego śladu w sieci, a do jednego z domów sąsiedzkich prowadzi telefon wydziału urzędu, nie samego miejsca. Trudność kontaktu z podmiotami najbardziej nieformalnymi jest tym samym zjawiskiem co ich niewidoczność w kwerendzie, oglądanym z drugiej strony. Znacząca jest też geografia rozmów, które ostatecznie się odbyły. Dwie pierwsze przeprowadziliśmy w pasie styku, poza granicami obszaru, i dopiero czwarta odbyła się wewnątrz badanych dzielnic, w tej, która wypadła w naszych zestawieniach najsłabiej.

Trzecia dotyczy barier. W pierwszej rozmowie, na pytanie o utrudnienia proceduralne, usłyszeliśmy, że raczej ich nie ma. Spodziewaliśmy się listy barier formalnych, a usłyszeliśmy o braku stałego miejsca i o pracy, która nie mieści się w żadnym rozliczeniu. Kolejne rozmowy utrwaliły to przesunięcie i zmieniły nasze rozumienie tego, czego właściwie brakuje.

Czwarta, najważniejsza, dotyczy relacji między zapleczem a aktywnością. Orunia dysponuje najstarszym i najlepiej rozbudowanym domem sąsiedzkim na obszarze, a mimo to gotowość mieszkańców do angażowania się jest, zdaniem rozmówcy, niska. Jest to najmocniejszy kontrapunkt, jaki przyniosły rozmowy. Osłabia on proste przełożenie „więcej miejsc to więcej

aktywności", które łatwo wyprowadzić z map. Obecność zaplecza nie wystarcza, by oddolność się mnożyła.

Piąta dotyczy samej widoczności. Trzy rozmowy potwierdziły, że działania pozostają słabo widoczne, ale czwarta pokazała, że bywa to problem wtórny. Tam, gdzie miejsca na wydarzeniu kończą się w godzinę od publikacji grafiku, wąskim gardłem nie jest informacja, lecz pojemność, a zwiększanie widoczności pogłębia frustrację zamiast pomagać. Zmusza nas to do rozróżnienia dwóch sytuacji, które dotąd traktowaliśmy łącznie: niewidoczności z braku śladu i niewidoczności z braku miejsca. Pierwsza jest problemem informacyjnym, druga infrastrukturalnym.

Co z tego wynika dla narzędzia

Wnioski z badania mają bezpośrednie konsekwencje dla aplikacji ZASIEW i wyznaczają zarówno jej zadania, jak i granice. Narzędzie odpowiada wyłącznie na niewidoczność z braku śladu. Nie rozwiąże problemu braku miejsca i nie powinno być przedstawiane jako odpowiedź na niego.

We wszystkich czterech rozmowach najskuteczniejszym kanałem informacji okazał się kontakt bezpośredni i fizyczna tablica ogłoszeń. Mapa-portal nie zastąpi więc obiegu sąsiedzkiego i nie powinna do tego pretendować. Może natomiast docierać do tych, których obieg sąsiedzki nie obejmuje, a przede wszystkim do osób w wieku produkcyjnym i młodzieży, które we wszystkich rozmowach wypadały poza obieg. Wszyscy rozmówcy uznali to zadanie za sensowne, choć z różnym stopniem przekonania.

Przed przekazaniem narzędzia do stałego użytku konieczna jest korekta słownika kategorii w dwóch kierunkach. Po pierwsze, słownik musi objąć działania interwencyjne i infrastrukturalne oraz codzienną obecność w miejscu jako formy aktywności, a nie wyłącznie wydarzenia. Po drugie, nie może narzucać określeń, z których organizatorzy świadomie zrezygnowali. Uzasadnia to także przyjętą wcześniej zasadę, zgodnie z którą jednostką organizującą narzędzie są liderzy i opiekunowie wpisów, a nie granice administracyjne. Warstwa nieformalnych liderów, niewidoczna w kwerendzie i dostępna jedynie przez relację, jest dla mapy najcenniejszym zasobem.

Co pozostaje otwarte

Ograniczenia badania wynikają przede wszystkim z ram czasowych epizodu. Po pierwsze, wszystkie udokumentowane źródła pochodzą z jednego serwisu społecznościowego; rozszerzenie kwerendy na rejestry, konkursy i prasę pozostaje do wykonania. Po drugie, ponad

siedemdziesiąt procent bazy nie przeszło weryfikacji. Rozmowy, które miały ten przechył skorygować, odbyły się jedynie w części: z uwagi na brak kontaktu nie udało się dotrzeć do wszystkich zaplanowanych rozmówców, a zrealizowane rozmowy mają charakter wstępny i będą uzupełniane kolejnymi. Po trzecie, kategorie przypisywane były przez zespół badawczy, a nie deklarowane przez organizatorów.

Pozostawiamy otwarte cztery pytania. Czy na Jasieniu rzeczywiście dzieje się tyle, ile sugeruje struktura jego miejsc, a czego nie widać w rejestrach? Czy grupy zawiązane wokół sporu o przestrzeń podejmują następnie działania innego typu, czyli czy obrona terenu bywa początkiem lokalnej wspólnoty? Dlaczego tam, gdzie zaplecze istnieje od lat, nie przekłada się ono na gotowość mieszkańców do angażowania się? I wreszcie: czy mieszkańcy Południa w ogóle chcą instytucji kultury, czy raczej stałego miejsca bez instytucji? Ostatnie pytanie zadawaliśmy w każdej rozmowie. Doświadczenie Oruni oraz powtarzający się wątek braku miejsca, a nie braku programu, każą sądzić, że odpowiedź na nie może podważyć jedno z założeń, od których zaczynaliśmy.

Traktujemy te pytania nie jako słabość raportu, lecz jako jego właściwy rezultat. Badanie wstępne ma przede wszystkim wskazać, gdzie i jak dalej szukać. Kolejne etapy powinny łączyć poszerzoną kwerendę źródeł, pogłębione badania terenowe w dzielnicach najsłabiej reprezentowanych oraz wiedzę gromadzoną oddolnie za pośrednictwem narzędzia.